



PARAFIA NA SADACH



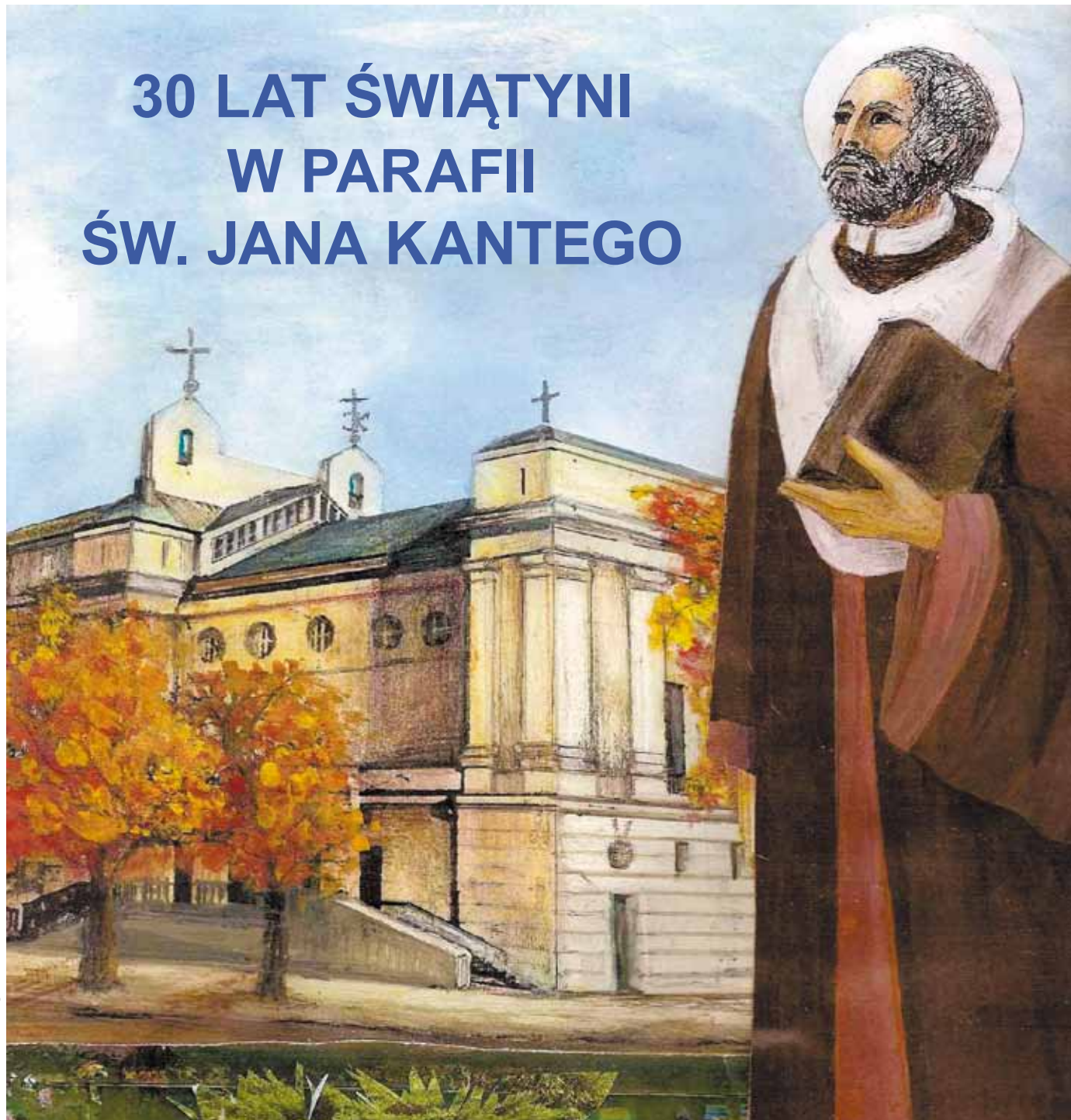
NR 35 • ŚWIĘTY PAPIEŻ – JESZCZE RAZ O JANIE PAWLE II • PRZYGOTOWANIA DO PEREGRYNACJI
OBRAZU MATKI BOŻEJ JASNOGÓRSKIEJ • 30. ROCZNICA ŚMIERCI BŁ.KS.JERZEGO POPIEŁUSZKI •

• 30 LAT ŚWIĄTYNI ŚW. JANA KANTEGO • WIGILIA BOŻEGO NARODZENIA 2014 •

• PARAFIA ŚW. JANA KANTEGO W WARSZAWIE •

Komp. Maria Natanson

30 LAT ŚWIĄTYNI W PARAFII ŚW. JANA KANTEGO



ŚWIĘTA I UROCZYSTOŚCI W NASZEJ PARAFII

1 września – 24 grudnia 2014 r.



Wrzesień

- 1 września – poniedziałek, 75. rocznica wybuchu II wojny światowej.**
Msza św. za poległych w obronie Ojczyzny o godz. 18.30.
- 3 września – środa, liturgiczne wspomnienie św. Grzegorza Wielkiego, Papieża i doktora Kościoła.**
Imieniny proboszcza naszej parafii ks. dr. Grzegorza Ostrowskiego. Msza św. imieninowa o godz. 8.00.
- 13 września – sobota, Adoracja Parafialna.**
- 29 września – poniedziałek. Święto św. Archaniołów: Michała, Gabriela i Rafała.**
Msze św. jak w dzień powszedni.



Październik

- Nabożeństwa Różańcowe – codziennie o godz. 17.45.**
- 4 października – sobota, liturgiczne wspomnienie św. Franciszka z Asyżu.**
Imieniny papieża Franciszka. Msza św. w intencji Ojca Świętego o godz. 18.30.
- 7 października – wtorek. Święto Matki Bożej Różańcowej.**
Msze św. jak w dzień powszedni.
- 12 października – 28 Niedziela Zwykła.**
XIV Dzień Papieski – „Jan Paweł II – Świętymi bądźcie”.
- 13 października – poniedziałek, Adoracja Parafialna.**
- 20 października – poniedziałek. Uroczystość św. Jana Kantego, Patrona naszej parafii.**
ODPUST PARAFIALNY.
- 22 października – środa, liturgiczne wspomnienie św. Jana Pawła II.**



Listopad

- 1 listopada – sobota, Uroczystość Wszystkich Świętych.**
Po Mszy św. o godz. 18.30 procesja żałobna i modlitwy za zmarłych (wypominki).
- 2 listopada – Niedziela, Dzień Zaduszny.**
Wspomnienie wszystkich Wiernych Zmarłych.
Po Mszy św. o godz. 18.30 procesja żałobna i wypominki.
Od 1 do 8 listopada włącznie można codziennie zyskać odpust zupełny za dusze w czyśćcu cierpiące (1 raz dziennie).
- 11 listopada – wtorek, Narodowe Święto Niepodległości (1918).**
Msza św. za Ojczyznę o godz. 18.30.
- 13 listopada – czwartek, Adoracja Parafialna.**
- 23 listopada – niedziela, Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata.**
- 30 listopada – 1 Niedziela Adwentu.**



Matka Boża Różańcowa z Pompejów



Grudzień

Roraty – Msza św. ku czci Matki Bożej w dni powszednie o godz. 6.30.

8 grudnia – poniedziałek, Liturgiczna Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny.

Msze św. o godz. 6.30, 8.00, 9.00 i 18.30.

W godz. 12.00 - 13.00 „Godzina Łaski dla całego świata” (w kościele).

13 grudnia – sobota, Adoracja Parafralna.

15 – 17 grudnia – Rekolekcje Adwentowe.

24 grudnia – środa, Wigilia Bożego Narodzenia.

Msze św. tylko w godzinach rannych.

Opracowała

S.M. Bernarda Konieczna CR



Obrzędy wieczerzy wigilijnej:

Zapalenie świecy i świateł na choince – czyni to ojciec lub matka.

Czytanie Ewangelii (Łk 2,1-8) – czyni to ojciec lub matka.

Modlitwa „Anioł Pański” – przez tę modlitwę najlepiej czcimy tajemnicę Wcielenia i Narodzenia Chrystusa.

Następnie modlimy się:

Panie, Ojczy święty, w tej uroczystej godzinie wychwalamy Cię i dziękujemy Ci za Syna Twego Chrystusa, którego dzisiaj witamy na ziemi.

Udziel naszej rodzinie daru miłości, zgody i pokoju.

Wszyscy: *Wysłuchaj nas, Panie.*

Wszystkich opuszczonych, samotnych, chorych, biednych i głodnych na całym świecie pociesz i umocnij nowiną tej świętej nocy.

Wszyscy: *Wysłuchaj nas, Panie.*

Naszych zmarłych ... obdarz szczęściem życia z Tobą i światłem Twej chwały.

Wszyscy: *Wysłuchaj nas, Panie.*

Wspólnie odmawiamy „Ojczy nasz” lub śpiewamy.

Łamanie się opłatkiem – głowa rodziny składa wszystkim życzenia i przełamuje się opłatkiem z pozostałymi członkami rodziny. Później wszyscy nawzajem składają sobie życzenia i przełamują się opłatkiem.

Spożywanie wieczerzy – w atmosferze wzajemnego braterstwa i życzliwości spożywa się potrawy zgodnie z lokalną tradycją. W czasie wieczerzy należy wyłączyć radio i telewizor.

Śpiewanie kolęd, wymiana upominków; jeżeli wieczerza jest w innym pomieszczeniu niż choinka, to po spożyciu wieczerzy przechodzimy, aby przy choince w radosnym oczekiwaniu przeżyć czas do Mszy świętej zwanej pasterką. Jest to Msza święta o północy, podczas której przeżywamy Narodzenie Pana Jezusa.

Na podstawie: *Wprowadzenie do liturgii*, opr. s. E. J. Maciejewska, Warszawa 2001



Spotkanie z historią w Twierdzy Zmartwychwstaniek

17 maja 2014 r., w ramach kolejnej Nocy Muzeów, Prywatne Gimnazjum i Liceum Sióstr Zmartwychwstaniek zorganizowało nocne spotkania z historią miejsca, w którym się znajdują. W programie były inscenizacje, które przybliżały czasy II wojny światowej – okupacji i Powstania Warszawskiego. W przygotowaniu brało udział ponad 30 uczniów gimnazjum i liceum pod kierunkiem s. Marii Maksymiliany, s. Renaty i p. Marii Ślusarskiej. W skład Komitetu Organizacyjnego wchodził uczniowie: Paweł Banaszek, Piotr Linke, Paweł i Tomasz Gibertowie oraz Marek Sawicki.

Inszenizację obejrzało oraz zwiedziło wystawę stałą, mieszczącą się na I piętrze budynku szkolnego, ok. 700 osób. Wchodziły one co godzinę, dużymi grupami. Pierwszy etap miał miejsce w sali gimnastycznej, gdzie chór śpiewał pieśni powstańcze, akompaniował mu Jan Jabłoński grając pięknie na fortepianie. Teksty piosenek wyświetlone na ekranie zachęcały uczestników do wspólnego śpiewu.



fot. Anna Laszruk

Następnie grupa gości prowadzona przez przewodnika udała się na dalsze zwiedzanie – towarzyszyły temu efekty specjalne: odgłosy wybuchów, ciemny dym i biegnący na akcję powstańcy.

Warta honorowa

Goście zatrzymywali się przy ołtarzu polowym, gdzie kapelan (Paweł Banaszek) modlił się i o pomyślność walk, i za dusze poległych. Ewa Kubaszewska opowiadała zaś o życiu religijnym w okupowanej Warszawie.



fot. Aleksandra Blaszczyk

Przy ołtarzu polowym



fot. Aleksandra Blaszczyk

Koncert pieśni powstańczych

Historię budynku i szkoły – od czasów przedwojennych do lat 50. XX w opowiadzieli Kamila Cegielka i Dawid Roy. Pokazano też zdjęcia gmachu sprzed wojny, sceny z powstania, zdjęcia ruin i wydarzeń późniejszych. W marcu 1958 r. odkryto bowiem przy budynku szczątki 4 powstańców, poległych 29 września 1944 r. Ich uroczysty pogrzeb uwieczniono również na fotografiach.

Udzielanie pomocy rannym pokazano w sali przedstawiającej szpital powstańczy nr 100. Na łóżkach leżeli ranni, siostry – uczennice przebrane w stroje zakonne – robiły opatrunki, lekarz udzielał pomocy, a jeśli ranny był umierający, przyzywano kapelana. Historię szpitala nr 100 przedstawiły Ewa Kubaszewska i Marysia Grzybowska.



fot. Anna Laszruk

Pokaz historii Twierdzy Zmartwychwstaniek



fot. Anna Laszruk

Szpital powstańczy



Szpital powstańczy

Następnym etapem była szkoła prowadzona przez Siostry Zmartwychwstanki w czasie wojny. Szkoła niezwykła, bo przeważnie działająca jako tajne komplety – pod przykrywką a to nauki szycia, a to punktu wydawania obiadów. Nauczycielka (Sara Arak) i uczennice (Natalia i Maria Długosz, Julia Mistewicz, Julia Mylik i Anna Nozdryń) przedstawiały realne sytuacje i opowiadały o wydarzeniach szkolnych, korzystając z fragmentów „Autobiografii” Joanny Chmielewskiej – pisarki, która była uczennicą u Zmartwychwstanków w czasie okupacji.



Lekcja w szkole krawieckiej



Uczennice szkoły krawieckiej



Izba pamięci

Na zakończenie goście zwiedzali izbę pamięci zawierającą dużo cennych pamiątek. Tutaj Aleksandra Regulska przedstawiła łączniczki z okresu Powstania Warszawskiego, zwracając szczególną uwagę na kilkanaście dziewcząt – uczennic szkoły Sióstr. Aleksandra Kucek, Marek Sawicki i Kinga Wieteska opowiedzieli zaś o dziejach „Twierdzy Zmartwychwstanków” oraz o zgrupowaniach walczących na terenie Żoliborza.



Młodzi powstańcy

Niektórzy goście otrzymali też koperty – na wzór listów roznoszonych w czasie powstania przez listonoszy – małych powstańców. W kopertach były fragmenty kalendarium Powstania Warszawskiego na Żoliborzu oraz poezji Krzysztofa Kamila Baczyńskiego i innych poetów. Goście mogli wcielić się w rolę pośredników – mieszkańców walczącej Warszawy i dostarczyć je adresatom.

Synkowie moi, poszedłem w bój,
Jako wasz dziadek, a ojciec mój,
Jak ojciec ojca i ojca dziad,
Co z Legionami przemierzył świat,
Szukając drogi przez krew i blizny
Do naszej wolnej Ojczyzny!

J. Żuławski „Synkowie moi”

Brawa rozlegały się często, największe na koniec inscenizacji. Warto podkreślić znakomite przygotowanie tego wydarzenia – poczynając od scenariusza, zawierającego rzeczowe i ciekawe teksty informujące o tym, co miało miejsce na terenie naszej parafii 70 lat temu, poprzez scenografię (rekwizyty: nosze, łóżka

szpitalne, ławki szkolne i maszyny do szycia), kostiumy i charakterystykę (nie było wątpliwości, kto jest księdzem, siostrą zakonną, rannym powstańcem czy uczennicą), aż do efektów specjalnych. Dzięki temu można było wczuć się w grozę tamtych czasów. Wymagało to wiele pracy i wysiłku, ale sprawiło też dużo satysfakcji. Przy okazji wydarzenie wpisało się w coraz popularniejszą Noc Muzeów, obchodzoną nie tylko przez muzea, lecz będącą także okazją do przybliżenia zbiorów i działania różnych instytucji (galerie, teatry, biblioteki, archiwa, centra sztuki) oraz różnych faktów z historii bliższej i dalszej. Był to znakomity pomysł na uczczenie 70-lecia Powstania Warszawskiego.

Anna Laszuk i s. M. Maksymiliana Nicpoń CR

Święty Michał Archanioł i Jego czciciele



Święty Michale Archaniele, wspomagaj nas w walce, a przeciw niegodziwości i zasadzkom złego ducha, bądź naszą obrońcą. Oby go Bóg pogromić raczył, pokornie o to prosimy, a Ty, Wodzu niebieskich zastępów, szatana i inne duchy złe, które na zgubę dusz ludzkich po tym świecie krążą, mocą Bożą strąć do piekła. Amen.

Modlitwa papieża Leona XIII

Aniołowie są duchami, obdarzonymi inteligencją, siłą woli i niezwykłą świętością, oddane miłości i chwale Boga. W dniu 29 września czcimy trzech najważniejszych aniołów - Archaniołów: Gabriela, Rafała i Michała, którym Bóg powierzył specjalne misje wobec ludzi. Imię **Gabriel** oznacza „Mąż Boży” i znajdujemy je w Księdze Daniela w Starym Testamencie. W Nowym Testamencie Archanioł Gabriel uważany jest za szczególnego opiekuna Świętej Rodziny. Powiadomił Zachariasza o narodzinach Jana Chrzciciela, zwiastował Najświętszej Maryi Pannie narodzenie Jezusa, pojawiał się również w snach św. Józefa. Imię **Rafał** oznacza „Bóg uzdrawia”. Ten Archanioł znany jest przede wszystkim z Księgi Tobiasza, w której czytamy, jaką opieką otoczył Tobiasza w czasie podróży do Persji. Czczony jest jako patron chorych, pielgrzymów i podróżnych.

Imię **Michał** pochodzi z hebrajskiego *mika'el*, co znaczy „któż jak Bóg” i było pierwszym zawołaniem aniołów w niebiańskich zmaganiach z szatanem i jego zwolennikami. Stojąc na czele dobrych aniołów, Archanioł Michał obwieścił chwałę Boga i wierność

Jemu w walce przeciw Lucyferowi i zbuntowanym aniołom. W Starym Testamencie był opiekunem narodu żydowskiego, a od czasów apostołskich Kościoł okazuje mu cześć szczególną, wzywając go do wszelkiej opieki i obrony. Archanioł Michał jest patronem różnych grup zawodowych, również patronem umierających i ich orędownikiem na Sądzie. Ze względu na szczególną rolę w walce z szatanem już od najwcześniejszych wieków poświęcano mu wiele dzieł literackich i kościołów.

Najsłynniejsze w Europie sanktuarium ku czci św. Michała znajduje się we Włoszech na **Monte Sant'Angelo (Góra Świętego Anioła)**, a początki jego sięgają V wieku. Źródłem były cztery objawienia. Trzy z nich miały miejsce w grocie na wzgórzach Gargano w latach 490-493. Dzięki nim pewien rolnik odnalazł zagubionego byka, a włoskie miasto Siponto podczas wojny z Grekami zostało w cudowny sposób ocalone od wojsk nieprzyjaciela. W trzecim widzeniu 29 września 493 r. św. Michał oznajmił ówczesnemu biskupowi, że osobiście poświęcił swoją grootę i od tego momentu określana jest ona mianem „Niebiańskiej Bazyliki”, gdyż jako jedyna na świecie nie została poświęcona ręką ludzką. Ostatni raz ukazał się we wrześniu 1656 r., gdy na terenie Włoch szalała dżuma a miejscowy biskup Alfons Pucinelli zwrócił się do niego o pomoc. W pałacu biskupim ukazał się Archanioł, nakazując poświęcenie i rozdanie kamyków z groty z archanielskimi inicjałami. Każdy, kto posiadał poświęcony kamień, został uwolniony od zarazy. Począwszy od pierwszego objawienia, grota stała się celem pielgrzymek z całego świata, a z czasem powstało miasto Monte Sant'Angelo. Wśród pątników, którzy tu przybyli, znalazło się wielu cesarzy, królów i świętych Kościoła, m.in. św. Jan Paweł II. W grocie znajduje się Figura św. Michała Ar-

chaniola w urnie wykonanej ze srebra i z kryształu. Figura ma 1,3 m wysokości i wykonana została w 1507 r. przez rzeźbiarza Andreo Contucciego zwanego Sansovino. Figura przedstawia Księcia wojsk niebieskich w stroju legionisty rzymskiego, pod którego stopami leży pokonany szatan, ukazany pod postacią potwora o twarzy małpy i ogonie węża. Autorem Figury był kard. Antonio z Monte San Savino, a jej współfundatorami czterej hiszpańscy książęta.

Objawienia św. Michała Archaniola miały miejsce również na przestrzeni wieków w innych krajach, np. we Francji, Hiszpanii, Belgii, Węgrzech, których jest patronem i gdzie znajdują się Jego sanktuaria. W objawieniach św. Michał zawsze zapewniał o swej opiece i ochronie przed siłami piekielnymi. Szczególną rolę w historii kultu św. Michała Archaniola odegrała Polska. Ukazywał się królom i wodzom głównie w sytuacjach zagrożeń militarnych, np. Karolowi Chodkiewiczowi w wojnie ze Szwedami pod Kircholmem w 1605 roku. Polskie rycerstwo doznawało często Jego cudownej pomocy w walkach, powstawały bractwa i cechy rzemieślników pod Jego wezwaniem, poświęcano Mu instytucje kościelne i świeckie. Wybudowano w Polsce ponad 300 kościołów pod wezwaniem św. Michała Archaniola, jest również patronem wielu miast, np. Łańcuta, Sanoka, Płońska i diecezji łomżyńskiej.

Do rozszerzenia tego kultu w Polsce bardzo przyczynił się na początku XX wieku bł. ks. **Bronisław Bonawentura Markiewicz**. Urodził się 13 lipca 1842 r. w Pruchniku (diecezja przemyska) w wielodzietnej rodzinie mieszczańskiej Jana i Marianny, która odznaczała się niezwykłą wiarą, a niełatwe warunki, w których się wychowywał, spowodowały, że zawsze przejmował się losem biednych dzieci. Już w seminarium duchownym, które ukończył w 1867 r., katechizował dzieci z okolic Przemyśla. Po 18 latach kapłańskiej pracy w parafiach, studiach z filozofii i pracy naukowej w przemyskim seminarium, wyjechał do Włoch w poszukiwaniu zgromadzenia, które zajmowałoby się opuszczoną młodzieżą. W 1886 r. w Turynie wstąpił do Zgromadzenia Salezjanów, założonego przez św. Jana Bosko i współpracował z nim aż do jego śmierci. Powrócił do Polski w 1892 r. jako pierwszy salezjanin – z pragnieniem utworzenia tego zgromadzenia w kraju. Z czasem jednak zmodyfikował jego regułę, ponieważ kiedy był we Włoszech, widział jak szatan i masoneria atakują Europę. W tym czasie papież Leon XIII ogłosił św. Michała Archaniola Patronem całego Kościoła i ułożył znaną wiernym modlitwę do św. Michała. Stało to się w 1884 r., kiedy po Mszy św. papież w przeżyciu mistycznym usłyszał dialog Chrystusa z szatanem.

Ks. Bronisław czuł, że musi utworzyć zgromadzenie, które stanie do walki z szatanem, zwłaszcza nisz-

czącym dzieci i młodzież. Na starej plebanii w Miejscu Piastowym, gdzie objął probostwo, opiekował się biednymi i osieroconymi chłopcami, a z czasem dzięki ofiarom społeczeństwa otworzył instytut wychowawczy, który zapewniał wychowankom pomoc materialną i duchową. Przygotowywał ich jednocześnie do przyszłego samodzielnego życia poprzez kształcenie zawodowe w szkołach działających przy tym instytucie.

Chcąc zapewnić prawne zabezpieczenie temu dziełu, ks. Markiewicz w 1898 r. założył świeckie Towarzystwo „Powściągliwość i Praca”. Był to załączek przyszłego zgromadzenia zakonnego, którego patronem stał się św. Michał Archanioł. Nie doczekał się jego zatwierdzenia, zmarł 29 stycznia 1912 r., a beatyfikowany został w imieniu papieża Benedykta XVI przez kard. Józefa Glempa w Warszawie 19 czerwca 2005 r. Zgromadzenie Księży Michalitów zostało zatwierdzone 29 września 1921 r. przez bpa Adama Sapiechę i ma ponad 350 członków.

W Polsce posiadają 13 domów zakonnych, m.in. w Miejscu Piastowym, obecnie Sanktuarium, Pawlikowicach, Krakowie i prowadzą duszpasterstwo w 20 parafiach, uwzględniając potrzeby dzieci, młodzieży i ubogich rodzin. Poza tym prowadzą szkoły, domy dziecka, oratoria, działalność wydawniczą i w ten sposób realizują pragnienie swojego Założyciela: „Chciałbym zebrać miliony dzieci opuszczonych ze wszystkich narodów i za darmo je żywić, ubierać na duszy i na ciele”.

Ks. Markiewicz często też powtarzał: „Pójdziemy wszędzie, dokąd Bóg nas wezwie”. Michalici pracują w wielu krajach Europy, m.in. we Włoszech, gdzie są kustoszami Sanktuarium w Monte Sant'Angelo, Kanadzie, Australii, Nowej Gwinei i Argentynie.

W gałęzi żeńskiej zgromadzenia – michalitek, których współzałożycielką w 1928 r. była Sługa Boża **Anna Kaworek**, jest 250 sióstr posługujących w 9 krajach świata.

W 2012 r. zgromadzenie rozpoczęło nową przygotowaną do jubileuszu stulecia swojego powstania, która trwać będzie do 2021 r. Peregrynacja kopii Figury św. Michała Archaniola z Gargano po Polsce jest obecnie najważniejszym elementem przygotowań do obchodów tego jubileuszu. Jej idea narodziła się w zgromadzeniu michalitów, którzy chcieli, aby odwiedziła ona wszystkie ich parafie. O nawiedzenie poprosiły także inne wspólnoty.

Ta niezwykła podróż Figury zaczęła się 12 kwietnia 2013 roku w michalickiej parafii Matki Bożej Fatimskiej i bł. Bronisława Markiewicza w Słupnie. Dwa tygodnie później członkowie naszej Wspólnoty Różańcowej witali Figurę św. Michała w kościele MB Królowej Aniołów na Bemowie. Do tej pory nawiedziła już wiele pa-

rafii w Warszawie i w całym kraju. 10 – 12 lutego tego roku była również w sąsiedniej parafii św. Stanisława Kostki. Wierni, także z naszej parafii, uczestniczyli we Mszach świętych, nabożeństwach i modlitwach podczas których odnawiali przyrzeczenia chrzcielne, mogli otrzymać sakrament namaszczenia chorych, modlili się o uzdrowienie lub uwolnienie z nałogów z modlitwą wstawienniczą przed Najświętszym Sakramentem. Odmawiali także Różaniec z rozważaniami anielskimi tajemnic, Koronkę Anielską, odśpiewywali Godzinki ku czci św. Michała, uczestniczyli w procesji z Figurą św. Michała przy czterech stacjach i wspólnotowych modlitwach grup parafialnych. Po każdej Mszy św. odma-

wiana była modlitwa papieża Leona XIII, a niektórzy wierni przyjmowali szkaplerz św. Michała. Po ostatniej Mszy św. procesja z Figurą św. Michała przeszła do grobu bł. ks. Jerzego, skąd po odmówieniu modlitw pojechała do następnej parafii. Św. Michał Archanioł jest Aniołem Stróżem Kościoła, dlatego warto spotkać się z Nim na drodze Jego peregrynacji, zawierzyć siebie, rodzinę Jego opiece, bo dzięki Niemu możemy uchronić się przed złem, które nas zewsząd otacza.

Grażyna Tierentiew na podstawie:

1. Ks. Walenty Michułka, *Błogosławiony ks. Bronisław Markiewicz*, Marki 2005.
2. *Modlitewnik Anielski*, red. "Któż jak Bóg", Marki 2013.
3. serwis internetowy Zgromadzenia www.michalici.pl



Mini repetytorium z nauk katechetycznych

Święci w Kościele Katolickim

Radosne przeżycia związane z niedawną kanonizacją naszego Wielkiego Rodaka, Ojca Świętego Jana Pawła II, są dobrą okazją do przypomnienia, co na temat świętości naucza Kościół w swoim katechizmie oraz czym są i czemu służą beatyfikacja i kanonizacja.

Pojęcie biblijne „święty” oznacza w języku hebrajskim „oddzielony”. Oddzielony od świata pogan dla Boga. Święci, to wierni odznaczający się szczególną relacją z Bogiem, dochowujący Mu wierności i związani z Nim szczególnymi więzami miłości. Nowy Testament rozszerza to pojęcie na wyznawców Chrystusa oddzielonych od grzesznego świata.

Nasi pierwsi rodzice Adam i Ewa byli obdarzeni łaską świętości pierwotnej. Przebywali w raju wraz z Bogiem i uczestniczyli w Jego życiu. Zwiedzeni przez kusiciela, popełniając grzech, przedkładając siebie nad Boga, utracili tę łaskę. Harmonia, w której żyli, została zniszczona, panowanie ich władz duchowych nad ciałem zostało zerwane, w historię ludzkości weszła śmierć.

Ratując ludzi przed skutkami grzechu, Bóg realizuje swój plan zbawienia – jednoczy lud Boży w Kościele ustanowionym przez swojego Syna.

Zjednoczony z Chrystusem Kościół jest przez Niego uświęcany i w Nim staje się również uświęcający. Celem wszystkich dzieł Kościoła jest uświęcenie ludzi w Chrystusie i uwielbienie Boga. Cała struktura Kościoła jest całkowicie podporządkowana świętości członków, świętości mierzonej odpowiedzią darem miłości na dar miłości Chrystusa.

Siłą sprawczą świętości, do której wszyscy są powołani, jest miłość, która „kieruje wszystkimi środkami uświęcenia, formuje je i prowadzi do celu” (*Lumen gentium*, 42).

Wszyscy wierni chrześcijanie tworzą wspólnotę łączącą się w jeden Kościół. Jedni pielgrzymują na ziemi, inni, po zakończeniu obecnego życia, poddawani są oczyszczeniu, jeszcze inni zażywają chwały, widząc „jasno samego Boga w Trójcy jedynego – jakim jest” (*Lumen gentium*, 49). To doskonałe życie z Trójcą Świętą, ta komunია życia i miłości z Nią, z Dziewicą Maryją, aniołami i wszystkimi świętymi, jest nazywane „niebem”. Jest ono celem ostatecznym i spełnieniem najgłębszych dążeń człowieka, stanem najwyższego i ostatecznego szczęścia.

Ponieważ „mieszkańcy nieba głębiej są zjednoczeni z Chrystusem, jeszcze mocniej utwierdzają cały Kościół w świętości... nieustannie wstawiają się za nami u Ojca, ofiarując Mu zasługi, które przez jedynego Pośrednika między Bogiem a ludźmi, Jezusa Chrystusa, zdobyli na ziemi... Ich braterska troska również bardzo wspomaga naszą słabość” (*Lumen gentium*, 49).

„Nie tylko jednak ze względu na sam ich przykład czcimy pamięć mieszkańców nieba, ale bardziej jeszcze dlatego, żeby przez praktykowanie braterskiej miłości umacniała się jedność całego Kościoła w Duchu... Obcowanie ze świętymi łączy nas z Chrystusem, z którego jako ze Źródła i Głowy, wypływa wszelka łaska i życie Ludu Bożego” (*Lumen gentium*, 50).

„Uznając w pełni tę komunię całego Mistycznego ciała Jezusa Chrystusa, Kościół od zarania religii chrześcijańskiej czcił z wielkim pietyzmem pamięć zmarłych, a ponieważ świętą i zbawienną jest myśl modlić się za umarłych, aby zostali uwolnieni od grzechów, ofiarował za nich modlitwy”.

Nasza modlitwa za zmarłych nie tylko może im pomóc, lecz także sprawia, że staje się skuteczne ich wstawiennictwo za nami.

Kanonizując niektórych wiernych, to znaczy ogłaszając w sposób uroczysty, że wierni ci praktykowali heroiczne cnoty i żyli w wierności łasce Bożej, Kościół uznaje moc Ducha świętości, który jest w nim, oraz umacnia nadzieję wiernych, dając im świętych jako wzory i orędowników (*Lumen gentium*, 40; 48-51). Zmarli, którzy poprzedzili nas w drodze do Królestwa, szczególnie ci, których Kościół uznaje za świętych, uczestniczą w żywej tradycji modlitwy przez wzór swojego życia, przez pozostawione przez siebie pisma oraz przez swoją modlitwę dzisiaj. Kontemplują oni Boga, wychwalają Go i nie przestają opiekować się tymi, których pozostawili na ziemi. Wchodząc „do radości” swego Pana, zostali oni „postawieni nad wieloma”. Wstawiennictwo jest ich najwyższą służbą zamysłowi Bożemu. Możemy i powinniśmy modlić się do nich, aby wstawiali się za nami i za całym światem.

Proces beatyfikacji i kanonizacji niektórych wiernych w Kościele katolickim odbywa się zgodnie z wymaganiami i normami określonymi w Kodeksie Prawa Kanonicznego oraz Konstytucji Apostolskiej Jana Pawła II *Divinus Perfectionis Magister*.

Zgodnie z kanonem 1403 Kodeksu Prawa Kanonicznego, kanonizacja i beatyfikacja dotyczą stwierdzenia świętości osoby lub grupy osób.

Kanonizacja jest właściwym do kultu Kościoła powszechnego w formie nakazu. Jest to ostateczny i nieodwołalny akt papieski, w którym urzeczywistnia się nieomyślność papieska.

Obowiązkowym etapem w drodze do kanonizacji jest beatyfikacja. Różni się ona od kanonizacji tym, że nie nakazuje, lecz zezwala na lokalny kult publiczny i nie jest aktem papieskim definitywnym. Z reguły zmierza do kanonizacji, ale nie zawsze. Święci, których świadectwo życia nie ma charakteru powszechnego, po beatyfikacji służą jako wzory i przykłady cnót dla wspólnot eklesjalnych i lokalnych grup wiernych.

Zgodnie z wymaganiami kanonu 1403 Kodeksu Prawa Kanonicznego, rozpoczęcie beatyfikacji czy kanonizacji jest możliwe po uzyskaniu pozytywnej odpowiedzi na dwa pytania:

1. Czy da się udowodnić świętość?
2. Czy akt kanonizacji lub beatyfikacji będzie pożyteczny dla Kościoła?

Rozróżnia się dwa tytuły ogłaszania świętych: męczennika i wyznawcy.

Beatyfikacja męczennika nie wymaga cudu, wystarczy udowodnić fakt męczeństwa zadanego z powodu wiary męczennika.

W przypadku beatyfikacji wyznawcy podstawą jest stwierdzenie heroiczności cnót w stopniu doskonałym. Wymaga się przynajmniej jednego cudu, chociaż warunek ten może być uchylony.

W procesie kanonizacji, zarówno męczenników jak i wyznawców, zawsze wymaga się cudu. Najczęściej są to cudowne uzdrowienia.

Kodeks Prawa Kanonicznego, nakazując zachowanie przepisów kanonu 1403, odsyła jednocześnie do norm określonych w Konstytucji Apostolskiej Jana Pawła II *Divinus Perfectionis Magister*. Promulgowana 25 stycznia 1983 roku, zastąpiła wcześniejsze regulacje prawne prowadzenia procesów beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych.

Wierni zmarli, którzy za życia osiągnęli wysoki stopień przyjaźni, komunii i zjednoczenia z Bogiem, cieszą się już w pełni oglądaniem Boga twarzą w twarz. Beatyfikacja ani kanonizacja nie jest im potrzebna, wyniesienie ich w Kościele do chwały ołtarzy nie pomnaża ich szczęścia. Ewentualna beatyfikacja i kanonizacja nie służą im, lecz wspólnocie

wierzących. Wybierając kandydatów do chwały ołtarzy Kościół, zgodnie z kanonem 1403 Kodeksu Prawa Kanonicznego, zawsze pamięta o tym podstawowym celu. Beatyfikacja i kanonizacja wymagają wysokiego stopnia świętości kandydata, ale ani męczeństwo ani heroiczność cnót nie domagają się ani nie zakładają beatyfikacji czy kanonizacji. Oprócz udokumentowanej świętości życia lub męczeństwa, warunkiem rozpoczęcia postępowania beatyfikacyjnego jest pożytek duchowy, jaki wyniesienie do chwały ołtarzy przyniesie wspólnocie Kościoła. Im bardziej przykład Sługi Bożego oddziałuje na współczesny świat, im bardziej pobudza wiernych do naśladowania, im większa jest jego sława świętości, tym lepszym jest kandydatem do beatyfikacji i kanonizacji.

Marek Kowalski na podstawie:

1. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, II wydanie poprawione, Pallottinum 2002
2. *Chrześcijański Portal Kierownictwa Duchowego PRZEMIANA*, strona ks. Józefa Pierzchalskiego SAC <http://pierzchalski.ecclesia.org.pl/index.php?page=10&id=10-01&sz=&pyt=413>



Komunia świętych i archaniołów w Niebie.
Albrecht Dürer (1511 r.)

Święty Papież. Jeszcze raz o Janie Pawle II

16 października 1978 r., godz. 18.44 – z balkonu bazyliki św. Piotra, kardynał protodiakon Pericle Felici wygłosił tradycyjną formułę: *Habemus Papam!* Zwiastuję Wam radość wielką: mamy Papieża – w osobie najdosłowniejszego i najczcigodniejszego Pana, Karola, kardynała świętego Kościoła rzymskiego, Wojtyły, który przybrał sobie imię Jan Paweł II – mówił włoski purpurat.

Na placu zapanował moment jakby osłupienia, a potem nieprzerwana burza oklasków. Nie wszyscy obecni w tłumie wiedzieli od razu, z jakiego kraju pochodzi nowy Papież. Rozległy się okrzyki: *Polonia, Polonia! Bene, benissimo, molto bene!*

Jan Paweł II kieruje swoje pierwsze słowa do wiernych: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Najdrożsi Bracia i Siostry! Jesteśmy jeszcze wszyscy pogrążeni w bólu po śmierci ukochanego Papieża, Jana Pawła I. I oto najczcigodniejszy kardynałowie powołali nowego biskupa Rzymu. Wezwali go z kraju dalekiego. Dalekiego, ale zawsze tak bliskiego przez wspólnotę wiary i tradycji chrześcijańskiej. Bałem się przyjąć ten wybór, ale zrobiłem to w duchu posłuszeństwa Panu naszemu Jezusowi Chrystusowi i w całkowitym zaufaniu do Jego Matki, Najświętszej Maryi Panny. Nie wiem, czy będę umiał dobrze wyśłowić się w waszym... naszym języku włoskim. Gdybym się pomylił, poprawcie mnie. Oto stoję przed wami, aby wyznać naszą wspólną wiarę, naszą nadzieję i naszą ufność w Matkę Chrystusa i Matkę Kościoła, a także rozpocząć od nowa tę drogę historii i Kościoła – rozpocząć z pomocą Boga i z pomocą ludzi.” Po tych słowach Ojciec Święty udzielił błogosławieństwa *Urbi et orbi* – Miastu (Rzymowi) i światu.

W ówczesnym kalendarzu liturgicznym Archidiecezji Krakowskiej na ten dzień przypadała następująca refleksja metropolity Karola Wojtyły: „Po-

między wolnością człowieka, a przynależnością do Boga nie zawiera się sprzeczność, zawiera się natomiast wybór. Wolność nie jest sama dla siebie celem, jest podstawą wyboru i zaangażowania siebie – a w tym wyborze i zaangażowaniu siebie człowiek osiąga sensu swojego istnienia i dopełnia go. (...) Wolność trzeba umieć stracić, aby ją zyskać – kto bowiem chce ją tylko zachować, ten ją straci.”

Znamienne reminiscencje z konklawe zamieścił papież w swoim testamencie: „Kiedy w dniu 16 października 1978 r. konklawe kardynałów wybrało Jana Pawła II, Prymas Polski kard. Stefan Wyszyński powiedział do mnie: *zadaniem nowego papieża będzie wprowadzić Kościół w Trzecie Tysiąclecie*. Wypowiedział je Człowiek, który przeszedł do historii jako Prymas Tysiąclecia. Wielki Prymas. Byłem świadkiem Jego posłannictwa, Jego heroicznego zawierzenia. Jego zmagani i Jego zwycięstwa. *Zwycięstwo, kiedy przyjdzie będzie to zwycięstwo przez Maryję* – zwykł był powtarzać Prymas Tysiąclecia słowa swego poprzednika kard. Augusta Hlonda.”

Jan Paweł II był pierwszym od 455 lat papieżem nie Włochem (od czasu pontyfikatu Hadriana VI, który był Holendrem i pełnił najwyższy urząd w Kościele w latach 1522 – 1523), najprawdopodobniej pierwszym w dziejach papieżem – Słowianinem i pierwszym w historii Kościoła papieżem, który przybranym imieniem powołuje się aż na trzech swoich bezpośrednich poprzedników (Jana XXIII, Pawła VI i Jana Pawła I).

Oficjalna reakcja władz na wybór kard. Wojtyły na Papieża była utrzymana w tonie radości i satysfakcji. Niekiedy starania aby robić „dobrą minę do złej gry” przynosiły efekt humorystyczny. W telegramie wystosowanym przez władze PRL nazajutrz po zakończeniu konklawe napisano m.in.: „Na tronie papieskim po raz pierwszy w dziejach jest syn



polskiego narodu, budującego w jedności i współdziałaniu wszystkich obywateli wielkość i pomyślność swej socjalistycznej ojczyzny..."

Wybór hierarchy zza żelaznej kurtyny wywołał radość i wzbudził wiele nadziei. Wielki pisarz rosyjski, wygnany z ojczyzny przez władze radzieckie, autor słynnego *Archipelagu Gułag*, Aleksander Sołżenicyn, tak skomentował decyzję konklawe: „Wybór papieża Wojtyły to jedyna dobra rzecz, jaka wydarzyła się ludzkości dwudziestego wieku.”

Wybór papieża z Polski był niezwykle wydarzeniem w dziejach świata, ale, jak się okazało, zapowiedzianym w poetyckim proroctwie innego Polaka. Juliusz Słowacki napisał w 1848 r.: „Pośród niesnasek Pan Bóg uderza w ogromny dzwon,/ Dla słowiańskiego oto papieża otworzył tron (...)/ Twarz jego słowem rozpromieniona,/ Lampa dla sług,/ Za nim rosnące pójdą plemiona/ W światło, gdzie Bóg./ Na jego pacierz i rozkazanie/ Nie tylko lud - jeśli rozkaże, to słońce stanie, Bo moc - to cud!”

Równie znana jest przepowiednia, jaką znajdujemy w pismach Sługi Bożego ks. Bronisława Markiewicza (1842 - 1912), założyciela Zgromadzenia św. Michała Archaniola (michaelitów), który mówiąc o polskim papieżu, nazywa go wielkim znakiem dla całego świata. Przepowiednia pochodzi z 3 maja 1863 r. Młody Bronisław usłyszał ją pod Górą Zamkową w Przemyślu. Czytamy w niej m.in.: „Wy, Polacy, przez ucisk niniejszy oczyszczeni i miłością wspólną silni, nie tylko będziecie się nawzajem wspomagali, ponadto przyniesiecie ratunek innym narodom i ludom nawet Wam niegdyś wrogim. I tym sposobem wprowadzicie dotąd niewidzialne braterstwo ludów. Bóg wyleje na Was wiele łask i darów, wzbudzi między Wami ludzi świętych i mądrych, wielkich mistrzów, którzy zajmą zaszczytne stanowisko na kuli ziemskiej, języka Waszego będą się uczyć w uczelniach na całym świecie. (...) Najwyżej zaś Pan Bóg Was wyniesie, kiedy dacie światu wielkiego papieża. Ufajcie przeto w Panu.”

Przepowiednia ks. Markiewicza, poznana w roku powstania styczniowego, w dniu święta Matki Bożej Królowej Korony Polskiej, niosła ze sobą niezwykłą moc nadziei. Jakże łatwo ją odczytać w naszych czasach, kiedy polska *Solidarność* doprowadziła do ostatecznej rozgrywki z komunizmem, a zapowiedziane braterstwo ludów realizował właśnie Jan Paweł II.

Bardziej przekonująco, a zarazem aż wstrząsająco, brzmi przepowiednia o polskim papieżu siostry Faustyny Kowalskiej, beatyfikowanej i kanonizowanej przez Jana Pawła II.: „Gdy się modliłam za Polskę, usłyszałam (od Jezusa) te słowa: *Polskę szczególnie umiło-*

wałem, a jeżeli posłuszna będzie woli mojej, wywyższę ją w potęgę i świętości. Z niej wyjdzie iskra, która przygotuje świat na ostateczne przyjście moje.” (Dzienniczek, 1732).

Trzeba tę iskrę Bożej łaski rozniecać. Trzeba przekazywać światu ogień miłosierdzia. W miłosierdziu Boga świat znajdzie pokój, a człowiek szczęście! To zadanie powierzam wam, drodzy bracia i siostry, Kościołowi w Krakowie i w Polsce oraz wszystkim czcicielom Bożego Miłosierdzia, którzy tu przybywać będą z Polski i z całego świata – słowa te wypowiedział Jan Paweł II w Łagiewnikach, 17 sierpnia 2002 r., podczas ostatniej swojej pielgrzymki do ojczyzny.

Święta siostra Faustyna mówiła o *iskrze*, natomiast kard. August Hlond, a na jego słowa powoływał się również kard. Stefan Wyszyński, twierdził, że przyjdzie dzień, w którym „Kościół w Polsce będzie obleczony taką chwałą, że zwrócą się nań oczy całego świata.” Czyż nie doświadczyliśmy tego w latach pontyfikatu Jana Pawła II, widzimy to i teraz, kiedy miliony pielgrzymów przybywających do grobu św. Piotra, zatrzymują się na modlitwę przy grobie jego następcy, św. Jana Pawła II.

Do zestawu mistycznych przepowiedni odnoszą się słowa św. Ojca Pio wypowiedziane w 1947 r. Ks. Karol Wojtyła był wówczas studentem Angelicum w Rzymie, odbył pielgrzymkę do San Giovanni Rotondo i spowiadał się też u słynnego stygmatyka. Nie wiemy, jakie wrażenie na młodym kapłanie uczyniły słowa, że zostanie papieżem. Co więcej, ojciec Pio miał dodać: „Na twoich rękach (twoim pontyfikacie) widzę krew.” Jedno jest pewne: przepowiednia była znana, zanim kard. Wojtyła zasiadł na Stolicy Piotrowej. Dramatyczny zamach 13 maja 1981 r. nie pozostawia cienia wątpliwości co do jej prawdziwości.

Wybitny polski pisarz Andrzej Kijowski, który znał Karola Wojtyłę z czasów jego pracy w kościele św. Floriana, po jego wyborze na papieża opublikował w miesięczniku *Więź* taką oto opinię: „Nie będzie cudzoziemcem ani w Rzymie, ani w świecie, ponieważ ma ten rodzaj inteligencji, która każdemu, kto się z nim zetknie, uświadamia jego inteligencję własną. Ma dar otwierania serc na tajemnice Boga i tajemnice człowieka. (...) uniwersalna mądrość tego papieża, jego talent identyfikacji z innymi, jego wewnętrzna wielkość rzuca blask na całą nadchodzącą epokę w historii Kościoła,” czego byliśmy świadkami przez 27 lat pontyfikatu Wielkiego Papieża – dziś już świętego – Jana Pawła II.

Anna Karłowicz (*Legion Maryi*) na podstawie:

1. T. Królak, *1001 rzeczy, które warto wiedzieć o Janie Pawle II*, Kraków 2011,
2. Cz. Ryszka, *Święty XXI wieku Jan Paweł II*, Wydawnictwo Salvator.

Pielgrzymka do Lasek



Matka Czacka



Ojciec Kornilowicz

Wspólnota Żywego Różańca z naszej parafii w dniu 31 maja 2014 r. wyruszyła z pielgrzymką do Lasek, gdzie mieści się Zakład dla Niewidomych - Ośrodek Szkolno-Wychowawczy im. Róży Czackiej. W drodze towarzyszyła nam modlitwa, którą poprowadził ks. proboszcz Grzegorz Ostrowski – opiekun duchowy Wspólnoty. Sercem ośrodka w Laskach jest Kaplica pw. Matki Bożej Anielskiej, której Rektorem przez dwa lata był nasz obecny Proboszcz. Przybliżył on historię wspaniałego Dzieła Matki Czackiej – hrabianki, która postanowiła poświęcić swoje życie służbie niewidomym. Podczas Mszy św. w intencji wspólnoty, ks. Proboszcz w kazaniu podkreślił, że posługa w Laskach jest owocem bezinteresownej miłości do bliźniego. Matka Czacka mówiła o Laskach, że: „Dzieło to z Boga jest i dla Boga – innej racji bytu nie ma”.

Wierność temu przesłaniu sprawia, że miejsce to przyciąga ludzi niezwykłych.

Założycielka Zakładu **Róża Maria Czacka** urodziła się w 1876 r. na Ukrainie, była osobą wszechstronnie wykształconą, z domu wyniosła ducha głębokiej wiary, patriotyzmu i potrzebę służby dla społeczeństwa. Kiedy straciła wzrok w wieku 22 lat, przyjęła ten cios jako dar Boży i wezwanie do pomocy innym niewidomym. Wiele lat poświęciła na poznawanie nowoczesnych metod pracy. Przez 10 lat studiowała tyflogię, poznawała działalność instytucji zajmujących się niewidomymi w Austrii, Szwajcarii i Włoszech. W 1910 r. jej działalność charytatywno-opiekuńcza prowadzona w Warszawie została ujęta w ramy organizacyjne jako Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi, które działa do dziś. W 1917 r. Róża Czacka złożyła śluby wieczyste wstępując do III Zakonu św. Franciszka, przyjmując imię s. Elżbiety. Powołała do życia Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża. Pierwsze konstytucje zgro-

madzenia opracowała przy wsparciu ks. Władysława Krawieckiego. Charyzmatem zgromadzenia jest umiłowanie Krzyża, służba ludziom niewidomym i wynagradzanie za duchową ślepotę świata. Program życia sióstr zawiera się w słowach:

Caritas Christi urget nos
Miłość Chrystusa przynagla nas

Pax et gaudium in Cruce
Pokój i radość w Krzyżu.

W 1922 r., dzięki darowiźnie rozpoczęto budowę Zakładu dla Niewidomych w Laskach, gdzie przeniesiono placówki z Warszawy.

Róża Czacka jako siostra Elżbieta zamieszkała w małej celi obok Kaplicy, którą widzieliśmy. Tworząc Dzieło Lasek dążyła do tego, aby przez wykształcenie i wychowanie w duchu wartości chrześcijańskich przygotować niewidomych do samodzielnego życia w poczuciu własnej wartości i godności dzieci Bożych. Matka Czacka w swoim programie wychowawczym kładła nacisk na indywidualne podejście do każdego dziecka, aby odkryć jego talenty, zainteresowania. Wychowanie postrzegała w porządku nadprzyrodzonym, gdzie wiara jest najważniejsza.

Dzieło Triuno

Dzieło zyskało jeszcze szerszy zasięg apostolski, gdy Matka spotkała na swojej drodze ks. **Władysława Kornilowicza** (1884 - 1946), który zaangażowany w duszpasterstwo młodej inteligencji warszawskiej objął kierownictwo duchowe Zgromadzenia i Dzieła. Z jego inicjatywy powstały związane z Dziełem placówki apostolskie: Biblioteka Wiedzy Religijnej, Wydawnictwo „Verbum” i Dom Rekolekcyjny w Laskach, a Laski w okresie międzywojennym i później stały się jednym z żywych ośrodków odnowy katolicyzmu i liturgii w Polsce. Ks. Kornilowicz był tym, który Dzieło Matki Czackiej, w którym współpracują na równych zasadach niewidomi, świeccy i siostry, nazwał „Triuno” na cześć Trójcy Świętej. Dzieło ma trzy cele: charytatywny, wychowawczo-tyflogiczny i apostolski. Pragnieniem twórców było, aby niewidomi przyjmując pokornie swoje cierpienie stali się apostołami wśród widzących zwłaszcza „niewidomych na duszy”, ludzi oddalonych od Boga lub szukających Go. Dzieło w Laskach zrodzone z bezinteresownej miłości bliźniego promieniowało na wielu ludzi szukających tam sensu życia i pokoju ducha. Ojciec Władysław – jak go nazywano – pomógł wielu ludziom znaleźć drogę powrotu do Boga.

Po Mszy św. i spacerze po ośrodku, gdzie naszą przewodniczką była s. Leona, obejrzelśmy film o Laskach, ukazujący historię i dzień dzisiejszy tej wyjątko-

wej placówki, gdzie dzieci niewidome z całego kraju mogą znaleźć fachową opiekę, zdobyć wykształcenie, a także korzystać z najnowocześniejszych metod terapii. Później poszliśmy na cmentarz, otulony ciszą sosnowego lasu, gdzie znajduje się wiele skromnych drewnianych krzyży i mogił spoczywających tu ludzi wielkich duchem, dla których Laski były duchową ojczyzną: m.in. Marian Brandys, Jan Lechoń, Jerzy Liebert, Andrzej Munk, Antoni Słonimski, ks. Jan Zieja, ks. Tadeusz Fedorowicz, ks. Antoni Marylski, dowódca powstańczej grupy Kampinos Józef Krzyczkowski ps. „Szymon”. Modliliśmy się w intencji spoczywających tam również założycieli: Róży Czackiej i ks. Władysława Kornilowicza, którego szczątki doczesne przeniesiono do kościoła św. Marcina w Warszawie. Podczas obiadu dołączył do nas ks. Kazimierz pełniący posługę duszpasterską w Laskach. Dziękował za wsparcie modlitewne naszej parafii dla Lasek, odczuwane, kiedy 17 Róż Różańcowych z Parafii na Sadach szturmują niebo modlitwą w intencji Dzieła Lasek i ludzi z nim związanych.

Następnie przeszliśmy przez las do kościoła parafialnego pw. Matki Bożej Królowej Meksyku. Drogę wypełniła modlitwa różańcowa, którą poprowadził ks. Proboszcz. Zwiedziliśmy kościół, modląc się w intencjach własnych i w intencji dzieła Lasek. Następnie pojechaliśmy do kościoła pw. św. Franciszka z Asyżu w Izabelinie. Na pobliskim cmentarzu odwiedziliśmy grób zmarłego w opinii świętości ks. **Aleksandra Fedorowicza** (1914 - 1965), a ks. Proboszcz poprowadził modlitwę w jego intencji. W latach 1945 - 1951 ks. Fedorowicz pomagał ks. Kornilowiczowi w obowiązkach, był spowiednikiem sióstr i wychowawcą chłopców w internacie. W 1951 r. został pierwszym proboszczem parafii w Izabelinie i budowniczym kościoła. Jako jeden z pierwszych kapłanów uzyskał od prymasa Wyszyńskiego przywilej odprawiania Mszy św. twarzą do ludzi jeszcze przed reformą Soboru Watykańskiego II. Jego bratem był ks. **Tadeusz Fedorowicz** (1907 - 2002), który przez ponad 50 lat związany był z Laskami. Był też wybitnym duszpasterzem, spowiednikiem i autorytetem duchowym dla całego środowiska inteligencji warszawskiej, skupiającej się w czasach PRL-u wokół Lasek i Klubu Inteligencji Katolickiej. Podczas pontyfikatu Jana Pawła II ks. Tadeusz był powiernikiem i spowiednikiem papieża. Mieliśmy okazję nabyć książki zawierające listy Jana Pawła II do ks. Tadeusza Fedorowicza oraz korespondencję między Matką Czacką, ks. Kornilowiczem i Księżmi Fedorowiczami.

„Ludzie święci zawsze się gdzieś spotykają, jedni drugich szukają i znajdują” – taką myśl zapisał ks. Tadeusz Fedorowicz w swojej książce *Drogi Opatrz-*

ności Bożej, w której opisuje los zesłańców. W 1940 r. dołączył on na ochotnika do zesłanych do Kazachstanu, aby wspierać ich duchowo i pełnić w ukryciu posługę duszpasterską. Dał świadectwo człowieczeństwa na „niehumanitarnej ziemi”.

Zakład w Laskach – po ludzku sądząc – na niewielkim skrawku ziemi gromadzi dzieci nieszczęśliwie dotknięte upośledzeniem wzroku i ten sam skrawek ziemi przyciągał przez lata ludzi wspaniałych, świętych, którzy temu nieszczęściu innych chcieli zaradzić, pełniąc bezinteresowną służbę. W czasie wojny i okupacji Laski dawały schronienie wielu prześladowanym i poszukiwanym. Na terenie zakładu działał zakonspirowany punkt kontaktowy. Dwukrotnie organizowano tam szpital: we wrześniu 1939 r. dla rannych żołnierzy polskich, a w 1944 r. dla powstańców Grupy Armii Krajowej „Kampinos”. Kapłanem żołnierzy AK ps. Radwan III był ks. Stefan Wyszyński, którego ślad też jest w Laskach.

Laski - azyl dla „ludzi zupełnie zwykłych, którym tylko brak wzroku” – tak mówiła o tym miejscu Róża Czacka. Dziś Laski są nowoczesnym ośrodkiem szkolno-wychowawczym, składają się z kilkudziesięciu budynków pięknie położonych na skraju Puszczy Kampinoskiej. Znajdują się tu przedszkole, szkoły podstawowe i gimnazja, zawodowe szkoły ponadgimnazjalne, liceum ogólnokształcące, szkoła policealna, szkoła muzyczna, warsztaty oraz internaty. W Ośrodku przygotowuje się do samodzielnego życia ponad 300 niewidomych i słabowidzących dzieci z terenu Polski. Podobne ośrodki prowadzone są w Rabce, Żuławie i Sobieszewie. Siostry Franciszkanek Służebnic Krzyża prowadzą także działalność misyjną wśród niewidomych w Indiach, na Ukrainie, w Republice Południowej Afryki, Rwandzie i we Włoszech. Siostry odwiedzają też naszą parafię na Sadach, aby przybliżyć nam los niewidomych dzieci w krajach



W drodze do kościoła MB Królowej Meksyku

misyjnych i prosić o modlitwę w ich intencji oraz wsparcie dzieła pomocy niewidomym.

Wychowankowie Lasek są dobrze przygotowani do samodzielnego życia, niektórzy studiują, pracują, zakładają rodziny. W dorosłym życiu mogą nadal liczyć na wsparcie i pomoc sióstr z Lasek i z kościoła św. Marcina w Warszawie. Wychowanką Zakładu w Laskach jest nasza parafianka Janina Podporska, która trafiła tam w wieku 15 lat. Nauka przygotowała ją na tyle do życia, że przez następne 40 lat pracowała w Spółdzielni Inwalidów zarabiając na swoje utrzymanie. Jej wielką miłością jest muzyka i śpiew, już w Laskach należała do chóru. Śpiewa sopranem w chórze Echo i w naszym parafialnym, zna ich repertuar na pamięć. Nadal związana jest z siostrami

w Laskach i w kościele św. Marcina na Pivnej. W Laskach może spędzać wakacje – odwiedza tam swoją wychowawczynię s. Tabitę i spotyka innych wychowanków, którzy często powracają do swojego „drugiego domu”.

W drodze powrotnej modliliśmy się w intencji dzieła Lasek. Autor książki *Mały księżę* pisał, że „najważniejsze jest niewidoczne dla oczu”, więc może niewidomi „widzą” lepiej oczyma duszy. Serdecznie dziękujemy ks. Proboszczowi i organizatorce pielgrzymki pani Eli, którzy kolejny raz zabrali pielgrzymów ze Wspólnoty Żywego Różańca do miejsca wyjątkowego, tym razem tam, gdzie niewidomi mogą wskazać Drogę „niewidomym na duchu”.

Maria Koziarska



SPOTKANIA ZESPOŁÓW PARAFIALNYCH

Schola dzieci i młodzieży

Chór Parafialny

Akcja Katolicka

Wspólnota Różańcowa

Grupa młodzieżowa

Krąg Biblijny

Legion Maryi

Grupa Pomocników Legionu Maryi

Opiekunki Chorych

Katecheza Przedszkolaków

Kancelaria Parafialna

tel. (22) 663 34 67

Biblioteka Parafialna

Czytelnia i Wypożyczalnia

Czasopism Religijnych

Poradnictwo Rodzinne

Redakcja „Parafii na Sadach”

Grupa ministrantów młodszych

Grupa ministrantów z gimnazjum i liceum

Grupa dorosłej służby liturgicznej

Nasza Parafia w Internecie

Nasza gazeta w Internecie

w każdą niedzielę o godz. 10.30

w każdy poniedziałek o godz. 19.00

w każdy pierwszy wtorek miesiąca Msza św. o godz. 18.30 i spotkanie o godz. 19.00

w pierwszą niedzielę miesiąca w kościele o godz. 17.15

w każdy czwartek o godz. 19.30

w trzeci czwartek miesiąca o godz. 19.00

w każdy wtorek o godz. 19.00

w drugą sobotę miesiąca o godz. 9.00 w domu parafialnym

w ostatni czwartek miesiąca o godz. 17.00

w każdy wtorek o godz. 17.00

poniedziałki, wtorki, środy, soboty w godz. 9.00 - 11.00 i 16.00 - 17.30

wtorki 16.00 - 18.00

czwartki 17.00 - 18.30, niedziele 10.00 - 13.00

środy 18.00 - 20.00

piątki od godz. 17.00

piątki godz. 17.30, pierwszy i trzeci – kl. I-III, drugi i czwarty – kl. IV-VI

drugi i czwarty piątek miesiąca godz. 19.15

drugi piątek miesiąca godz. 19.15

www.jankanty.warszawa.pl

www.parafianasadach.wordpress.com



Pismo Parafii św. Jana Kantego w Warszawie, ul. Krasińskiego 31 A, 01-784 Warszawa, tel.: 22 663 34 67

Wspólnie z Autorami gazetę zredagowali społecznie: Barbara Kowalczyk, Marek Kowalski,

Anna Laszuk, s. M. Bernarda Konieczna CR, Maria Natanson, Grażyna Tierentiew.

Prowadzenie strony internetowej: Hanna Dębska

Grafika komputerowa: Arkadiusz Kubowicz,

Opieka duchowa: Proboszcz ks. dr Grzegorz Ostrowski

Wydawca: Wydawnictwo Bonum, ul. Łąkowa 58, 05-402 Otwock



Ostatnia droga księdza Jerzego

*Mamy wypowiadać prawdę, gdy inni milczą.
Wyrażać miłość i szacunek, gdy inni sięją nienawiść.
Zamilknąć, gdy inni mówią.
Modlić się, gdy inni przeklinają.
Pomóc, gdy inni nie chcą tego czynić.
Przebaczyć, gdy inni nie potrafią.
Szanować życie, gdy inni je lekceważą.*

ks. Jerzy Popiełuszko

Sanktuarium Nowych Męczenników na bydgoskim osiedlu Wyżyny jest szczególnym miejscem złączonym z historią życia błogosławionego księdza Jerzego Popiełuszki, ponieważ stąd wielki kapłan i kapelan „Solidarności” wyruszył w swoją ostatnią męczeńską drogę. Sanktuarium jest pamiątką tych wszystkich bezimiennych męczenników, którzy oddawali swoje życie za wiarę i wolność Ojczyzny, a nie zostali wyniesieni na ołtarze.

Wezwanie bydgoskiego kościoła, jedyne w Polsce, związane jest z kultem Pięciu Braci Męczenników, mieszkańców pierwszego opactwa benedyktyńskiego, ufundowanego przez Bolesława Chrobrego, zamordowanych pod Międzyrzeczem w 1003 r. przez chłopów w napadzie rabunkowym. Parafia została powołana dekretem Prymasa Tysiąclecia Stefana Wyszyńskiego 15 sierpnia 1976 r. – pierwsza w Bydgoszczy, która po II wojnie światowej otrzymała pozwolenie na budowę kościoła. Od początku kościół był ośrodkiem myśli patriotycznej, związanej z męczeństwem narodu polskiego. W latach walki o wolną Polskę ludzie owiani duchem „Solidarności” modlili się w jego murach o powrót sprawiedliwości i praworządności. Stowarzyszenia kombatanckie działające w Bydgoszczy zbudowały wokół świątyni symboliczne groby upamiętniające bohaterów naszego wieku. Szczególne miejsce zajmują tablice przekazujące kolejnym pokoleniom prawdę o ludzkim męczeństwie, które jest wpisane w naszą historię. Ksiądz Jerzy, Sybiracy, ofiary Katynia, Starobielska, Oświęcimia – to najbardziej krwawe symbole narodowych dziejów. Abp Henryk Muszyński, uznając kościół pw. Świętych Polskich Braci Męczenników za miejsce szczególnego kultu wszystkich męczenników naszych czasów, podniósł go 7 czerwca 2000 r. do godności Sanktuarium Nowych Męczenników.

Do kościoła głównego, którego ołtarz poświęcony jego Patronom, przylega Kaplica Pamięci, w której wnętrzu znajduje się m.in. Kaplica Męczeństwa Bydgoszczy upamiętniająca martyrologię miasta w latach 1939-1945. Jest tu też ornat i inne szaty liturgiczne,



Ostatnie imieniny ks. Jerzego

w których bł. ks. Jerzy Popiełuszko odprawiał swoją ostatnią Mszę świętą i odmawiał różaniec; jest ołtarz i kielich, których w czasie tej Mszy świętej używał. Kaplicę Pamięci tworzy też Kaplica Papieska z pamiątkami związanymi z wizytą apostolską Ojca Świętego Jana Pawła II w Bydgoszczy 7 czerwca 1999 r., Kaplica Nowych Męczenników poświęcona 108 męczennikom, których w czasie tej wizyty Papież beatyfikował w Warszawie oraz Kaplica ks. Jerzego Popiełuszki z jego relikwiami. Ważnym aspektem funkcjonowania parafii jest pomoc w utrzymaniu i działalności Hospicjum im. ks. Jerzego Popiełuszki, które jest żywą pamiątką kapłana. 19 października 1985 r., w pierwszą rocznicę męczeńskiej śmierci ks. Jerzego, bp Jan Nowak poświęcił przed kościołem jeden z pierwszych jego pomników.

Rok wcześniej, 19 października 1984 r. ks. Jerzy był zaproszony do parafii na spotkanie modlitewne Duszpasterstwa Ludzi Pracy. Celebrował Mszę świętą – ostatnią, jak się okazało, w swoim życiu. Potem poprowadził rozważania bolesnych tajemnic Różańca Świętego. Ostatnie z nich kończyło się zdaniem: „Módlmy się, byśmy byli wolni od leku, zastraszenia, ale przede wszystkim od żądz odwetu i przemocy”. W drodze powrotnej w miejscowości Górsk został porwany przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa, skatowany, zamordowany i wrzucony do Wisły. W chrześcijaństwie męczeństwo jednak to nie tylko moment śmierci, to też ukoronowanie całego życia, upodobnienie się do Chrystusa w życiu i po śmierci.

Kiedy życie ks. Jerzego stało się święte, będąc jednocześnie takie zwyczajne i proste? Urodził się 14 września 1947 r. w Okopach, niewielkiej wsi na Podlasiu. Rodzice: Marianna i Władysław prowadzili gospodarstwo rolne. Byli ludźmi bardzo religijnymi, a wychowanie religijne czworga dzieci łączyli z wychowaniem patriotycznym. Od dzieciństwa Jerzy był ministrantem, a po maturze w 1965 r. wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Warszawie.

Po pierwszym roku studiów, w latach 1966-1968 odbywał przymusowo zasadniczą służbę wojskową

w specjalnej jednostce dla kleryków w Bartoszycach. Tu-
 taj wyróżniał się wielką odwagą w obronie swoich prze-
 konań. Ten okres dał mu pewność, że ma w sobie siłę
 do przeciwstawienia się złu bez względu na czas i oko-
 liczności. 28 maja 1972 r. otrzymał święcenia kapłańskie
 z rąk kard. Stefana Wyszyńskiego, a następnie pracował
 w parafiach w Ząbkach i Aninie, w Warszawie w kościele
 Dzieciątka Jezus i św. Anny. Z względu na nienajlepsze
 zdrowie od czerwca 1980 r. został rezydentem w parafii
 pw. św. Stanisława Kostki. Proboszczem był wtedy ks.
 Teofil Bogucki, wcześniej pierwszy proboszcz naszej
 parafii, wielki patriota, który stał się ojcem duchowym
 i odegrał ważną rolę w życiu błogosławionego. Ks. Jer-
 zy prowadził duszpasterstwo średniego personelu
 medycznego, a od sierpnia 1980 r. zaangażował się
 w powstające duszpasterstwo ludzi pracy. 31 sierpnia
 1980 r. odprawił Mszę św. na terenie Huty Warszawa dla
 kilku tysięcy strajkujących robotników i stał się kapła-
 nem „Solidarności” i ich nauczycielem. Po wprowadze-
 niu stanu wojennego ks. Popiełuszko organizował dzia-
 łania charytatywne, wspomagał ludzi prześladowanych
 i skrzywdzonych, uczestniczył w procesach osób aresz-
 towanych za przeciwstawianie się prawu stanu wojen-
 nego. Dał też początek Pielgrzymkom Ludzi Pracy na
 Jasną Górę. Msze św. za Ojczyznę w kościele zainicjował
 ks. prałat Teofil Bogucki w październiku 1980 r., a od 28
 lutego 1982 r. ich celebrowanie, wygłaszanie homilii
 i organizację powierzył ks. Jerzemu. Rozgłos i ogromne
 oddziaływanie Mszy św. za Ojczyznę sprawiły, że przy-
 jeżdżali na nie ludzie z całej Polski.

Ks. Jerzy wygłosił 26 homilii, w których publicznie
 krytykował nadużycia komunistycznej władzy, mówił
 o prawach człowieka i obronie ideałów Solidarności,
 a także sprzeciwianiu się przemocy i nienawiści. Wła-
 dze komunistyczne poczuły się zagrożone i zaczęły
 go intensywnie zwalczać. Mnożyły się zdarzenia, ma-
 jące służyć zastraszeniu szanowanego kapłana. Dosta-
 wał listy z pogrózkami, był nękany telefonami, dwu-



Górska – miejsce porwania ks. Jerzego



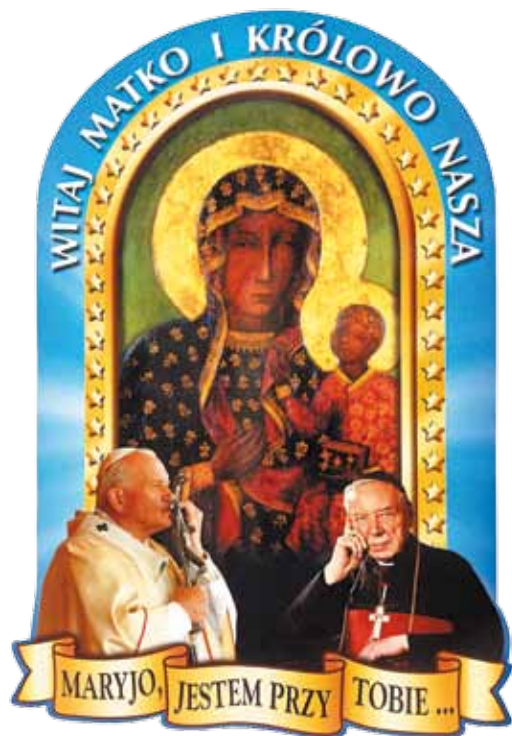
Prezbiterium w Sanktuarium Nowych Męczenników

krotnie włamano się do jego mieszkania, nieustannie
 go śledzono, niszczone samochód, dwukrotnie ks.
 Popiełuszko uczestniczył w wypadkach samochodowych,
 wielokrotnie był przesłuchiwany. Nie skorzystał z propozycji
 wyjazdu do Rzymu. Może to wtedy powiedział: „Są sprawy
 większe i jestem przekonany, że to, co robię, jest słuszne. I
 dlatego jestem gotowy na wszystko”. Męczeńska śmierć
 uwieczniła bezmiar prześladowań, jakie przyszło mu zno-
 sić.

Pogrzeb ks. Jerzego 3 listopada 1984 r. stał się wielką
 manifestacją religijno-polityczną, w której uczestniczyło
 ok. 600 tys. ludzi. W chwili śmierci ks. Jerzy Popiełuszko
 miał zaledwie 37 lat i 12 lat kapłaństwa. Zwyczajny,
 niepozorny, a jednak to jemu dane było pociągnąć za
 sobą tłumy ludzi, tchnąć w nich wiarę, nadzieję, męstwo
 i na końcu swej drogi oddać życie za wiarę i Ojczyznę.
 Mamy w pamięci Jego beatyfikację w Warszawie na Pl.
 Piłsudskiego 6 czerwca 2010 r. W 30. rocznicę Jego mę-
 czeńskiej śmierci módlmy się o Jego kanonizację. Jako
 drogowskaz pamiętajmy Jego słowa zawsze aktualne:
 „Aby pozostać człowiekiem wolnym duchowo, trzeba
 żyć w prawdzie. Życie w prawdzie to dawanie świadec-
 twa na zewnątrz, to przyznawanie się do niej i upomi-
 nanie się o nią w każdej sytuacji. Prawda jest niezmienna.
 Prawdy nie da się zniszczyć taką czy inną decyzją,
 taką czy inną ustawą. Na tym polega w zasadzie nasza
 niewola, że poddajemy się panowaniu kłamstwa, że go
 nie demaskujemy i nie protestujemy przeciw niemu na
 co dzień. Nie prostujemy go, milczymy lub udajemy, że
 w nie wierzymy.(...) Gdyby większość Polaków w obec-
 nej sytuacji wkroczyła na drogę prawdy (...), stalibyśmy
 się narodem wolnym duchowo już teraz (...)”.

Grażyna Tierentiew na podstawie:

1. Ks. Z. Malacki, *Sługa Boży Ksiądz Jerzy Popiełuszko*, Warszawa 2002,
2. *Zło dobrem zwyciężaj – Ksiądz Jerzy Popiełuszko*, Biblioteka „Niedzieli”, t.225, Częstochowa 2008.



Od prawie 60 lat trwa w Polsce niespotykane wydarzenie religijne. Od diecezji do diecezji, od parafii do parafii przekazywana jest kopia Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej. Obraz ten nazywany jest Obrazem Nawiedzenia. Wędrowkę tego Jasnogórskiego Wizerunku nazywa się peregrynacją, a określenie pochodzi od łacińskiego słowa *peregrinatio*, które właśnie to oznacza. Obraz Nawiedzenia jest wierną kopią Cudownego Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. Obraz trafia do kościołów parafialnych, kaplic i domów różnych zgromadzeń zakonnych.

Jasnogórski Wizerunek ma swoją historię, towarzyszącą jej legendę oraz głębokie teologiczne i duchowe przesłanie. Przedstawia Najświętszą Maryję Pannę w postaci stojącej z Dzieciątkiem Jezus na ręku, usytuowanym zgodnie z wymogami malarstwa ikonograficznego. Maryja jest frontalnie zwrócona do wiernych, a podkreśla to Jej dominujące oblicze. Na lewym ręku trzyma Jezusa, a prawa Jej ręka spoczywa na piersi. Prawy policzek Matki Bożej znaczą dwie równoległe biegnące rysy, przecięte trzecią na linii nosa. Również na szyi występują cięcia, niektóre z nich widoczne dość wyraźnie. Twarz Matki Bożej jest koloru brązu, o odcieniu miodu. To bowiem związane jest z ze sposobem malowania ikon.

Peregrynacja Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej *Nawiedza nas Matka*

Jeszcze inny element Jasnogórskiego Wizerunku nawiązuje do ikony. Choć jest to obraz, został namalowany na drewnianej desce, jak ma to miejsce w przypadku ikon. Natomiast ikona w Kościele Wschodnim to nie tylko zwykłe przedstawienie określonej postaci: osoby Jezusa, Matki Bożej czy Świętego. Ikona jest „oknem na świat nadprzyrodzony”, przez nią można zobaczyć Boży świat i spotkać się z osobą, którą ikona przedstawia. Przez ikonę Bóg i Jego Matka przybliży się do nas.

Według pobożnych przekazów Obraz namalował św. Łukasz w Jerozolimie na desce stołu, przy którym Święta Rodzina modliła się i spożywała posiłki. Według dużego prawdopodobieństwa, pochodzi on jednak z Konstantynopola, skąd przez Ruś dotarł do Polski. Jak podaje Jan Długosz, książę Władysław Opolczyk, fundując klasztor Paulinom na Jasnej Górze, ofiarował im obraz - ikonę Bogurodzicy. Boża Matka z Częstochowy szybko podbiła serca Polaków, a Święty Wizerunek zyskał miano „Czarnej Madonny”. I tak historia Jasnogórskiego Obrazu, połączona z legendą, wyraźnie pokazuje, że od samego początku Obraz ten związany jest z „wędrowaniem”, jakby Maryja nieustannie chciała nawiedzać swoje dzieci.

Nie można przy tym pominąć teologicznego wymiaru i duchowego przesłania, jakie kryje w sobie Jasnogórska ikona. Nieznany z nazwiska malarz ukazał w obliczu Matki to, co w człowieku jest najczystsze i najwznioślejsze – duchową rzeczywistość i wewnętrzne piękno Maryi. Anonimowość malarza Wizerunku Bożej Matki jest jakby sugestią, że owo piękno wpisał w Nią swoją ręką sam Bóg. Z Jej Oblicza, wraz z dobrocią i łagodnością, emanuje Jej świętość i bliska więź z Bogiem. Dlatego Obraz Jasnogórski, Obraz Maryi z Dzieciątkiem, zawiera w sobie ogromny ładunek Bożej Obecności, piękna Bożego i dobroci Bożej, a wszystko to przez Bożą Matkę. Dlatego to Maryja chce przychodzić do nas, nawiedzać swoje dzieci, tak jak niegdyś z wielką miłością nawiedziła swą krewną Elżbietę (por. Łk 1,39-56). Chce do nas przychodzić w swoich nawiedzeniach i przynosić nam Jezusa, Bożego Syna.

Peregrynację kopii Cudownego Obrazu Jasnogórskiego, wędrowanie Matki Bożej po naszej Ojczyźnie, zapoczątkował ks. kard. Stefan Wyszyński w roku 1957, i trwa ona do dzisiaj. Jest nam wszystkim bardzo potrzebna. Matka przychodzi do swoich dzieci, obejmuje je matczynymi ramionami, tuli je do matczyngo serca. Chce przychodzić do naszych wspólnot i rodzin, wchodzić w naszą codzienność i przynosić nam Jezusa. Tak też było w zamyśle Sługi Bożego Prymasa Tysiąclecia, wielkiego czciciela Bożej Rodzicielki. Wskazywał, że jeżeli skończy się jedna peregrynacja, niech Maryja dalej wędruje po Polsce, nawiedza poszczególne diecezje i parafie.

Do każdej parafii Obraz Nawiedzenia przybywa określonego dnia po południu. W okolicach kościoła, w uroczystej procesji, duchowieństwo wraz z biskupem i parafianie oczekują jego przybycia. Następują powitania i ucałowanie wizerunku Maryi przez księdza proboszcza, a potem wprowadzenie Maryi do świątyni. Tam

Obraz zostaje przywitany przez parafian i rozpoczyna się uroczysta Msza św. Modlitwa wspólnoty parafialnej w obecności Matki Bożej Jasnogórskiej trwa aż do następnego dnia do około godziny 16.00. Wówczas następuje pożegnanie i przekazanie Obrazu do kolejnej parafii.

Wcześniej wspólnota parafialna przygotowuje się duchowo do przyjęcia Wizerunku Bożej Matki. Przed nawiedzeniem organizuje się w parafii rekolekcje lub misje o charakterze maryjnym. Przed samym przybyciem Obrazu, kiedy parafianie są już przygotowani przez modlitwę i wyspowiadani, organizuje się specjalne nabożeństwo oczekiwania na spotkanie z Maryją. Takie duchowe przygotowanie pomaga przeżyć głębiej nawiedzenie i obecność Maryi w parafii.

W sobotę, 14 czerwca 2014 r. o godz. 10.00 w bazylice archikatedralnej św. Jana Chrzyciela na Starym Mieście w Warszawie, podczas dorocznej pielgrzymki duchowieństwa naszej archidiecezji, nastąpiło powita-

nie Matki Bożej przez biskupów i kapłanów Archidiecezji Warszawskiej. Następnego dnia, w niedzielę 15 czerwca o godz. 12.00, miało miejsce uroczyste rozpoczęcie Peregrynacji Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej z udziałem Episkopatu Polski i wiernych, w Piastowie. Uroczystość ta została połączona z oddaniem miasta Piastowa w opiekę Jasnogórskiej Pani. Był to początek wędrowania Matki Bożej w naszej archidiecezji.

Peregrynacja potrwa do 7 czerwca 2015 r., kiedy to podczas VIII Święta Dziękczynienia przy Świątyni Opatrzności Bożej na Polach Wilanowskich nastąpi uroczyste zakończenie nawiedzenia Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej w Archidiecezji Warszawskiej.

W naszej parafii św. Jana Kantego na Żoliborzu nawiedzenie Wizerunku Matki Bożej Jasnogórskiej będzie miało miejsce z 22 na 23 maja, z piątku na sobotę, 2015 roku.

ks. dr Grzegorz Ostrowski



List pasterski Arcybiskupa Metropolity Warszawskiego z okazji rozpoczęcia peregrynacji obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej w Archidiecezji Warszawskiej (fragmenty)

Z okazji rozpoczęcia w naszej archidiecezji peregrynacji obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej, Arcybiskup Metropolita Warszawski Kazimierz Kardynał Nycz wystosował List pasterski do wiernych. Ze względu na zawarte w Liście ważne wyjaśnienia dotyczące istoty kultu Maryi w Kościele i celu peregrynacji Jej Wizerunku, prezentujemy niżej jego główne tezy.

Peregrynacja obrazu przypomina wizytę Matki Bożej u św. Elżbiety.

Maryja przychodzi do Elżbiety uwielbiać Boga za Jego wielkie dzieła. Przychodzi dziękować Bogu. Przychodzi też - bardzo konkretnie - pomagać starszej od siebie krewnej. **Wierzę gorąco, że podobne będą owoce nawiedzenia w naszych parafiach. Umocnienie wiary, uwielbienie Boga i dziękczynienie za Jego wielkie dzieła oraz wzrost wrażliwości na ludzi potrzebujących pomocy.**

Maryja nie tylko prowadzi do Chrystusa, ale sama również jest dla nas wzorem do naśladowania. Chciałbym, aby peregrynacja Jej obrazu przypominała nam, w czym możemy się do Niej upodobniać. **Możemy uczyć się od Niej wiary.** Maryja przyjęła w sobie Boga, w pełni Mu się oddała, rozstając się ze wszystkim, co do Niego nie przybliża. W obliczu trudnych doświadczeń potrafiła zawierzyć Bogu, nawet wbrew temu, co podpowiadał rozum.

Może pojawić się zarzut, że oddajemy cześć

przedmiotowi uczynionemu ludzką ręką. Warto więc przypomnieć, że nie czcimy przedmiotu, ale osobę, którą obraz przedstawia. A ściślej rzecz ujmując, czcimy Chrystusa, którego blask odbija się w tej osobie. Blask Chrystusa odbija się w świętych, a najbardziej w Najświętszej Maryi Pannie. Przez wizerunek Maryi i innych świętych objawia się zatem naszej wierze człowiek stworzony „na obraz Boga” i przemieniony na Jego podobieństwo. **Kontemplacja Maryi w jasnogórskim wizerunku pomaga nam znaleźć drogę do Jezusa. Pomaga nam też przemieniać siebie na obraz Boży.**

Chcemy, by tak jak odwiedziły Maryi u św. Elżbiety ożywiły wiarę tej ostatniej, tak pojawienie się Maryi pod postacią Jej wizerunku w naszych parafiach poruszyło serca wiernych. Aby każdy z nas ponownie zastanowił się, czy rzeczywiście Bóg jest najwyższą wartością, w świetle której układa całe swoje życie. **Ożywienie wiary, które jest celem peregrynacji, nie może oznaczać jedynie przystąpienia po raz kolejny do sakramentu spowiedzi. Chodzi raczej o wzburzenie w sobie wewnętrznego pragnienia bycia blisko Jezusa, na którego wskazuje Maryja, oraz nawiązanie ścisłej więzi, m.in. przez rozmowę z Nim, czyli modlitwę.** Co więcej, przylgnięcie do Jezusa winno zaowocować przemianą życia, która

nie nastąpi bez podjęcia przez nas współdziałania z łaską Bożą w postaci pracy nad sobą. Każdy z nas powinien więc się zastanowić, co stanowi jego główną wadę i co postanawia zrobić, aby ją wykorzenić. **Wiara nie może być jedynie deklarowana, ale powinna być również praktykowana.** Owa praktyka powinna objąć zarówno życie osobiste, jak też rodzinne, zawodowe i społeczne. **Chrześcijanie powinni być obecni w życiu społecznym, politycznym i na wzór zaczynu przemieniać je od wewnątrz.** Niewątpliwie najważniejszą przestrzenią, do której trzeba wносить wartości wynikające z wiary, jest rodzina.

Katolicy winni uczestniczyć także w debacie publicznej, przekonując do koncepcji człowieka, której depozytariuszem od dwóch tysięcy lat jest Kościół.

Nawiedzenie w każdej parafii będzie poprzedzone misjami świętymi lub rekolekcjami. Sama doba nawiedzenia to czas szczególny i błogosławiony dla całej parafii, dla dzieci, młodzieży, rodzin, dorosłych i starszych. To szczególne zadanie dla grup i wspólnot parafialnych. **Zadbajcie wszyscy o godne i głębokie przeżycie tego daru Bożego nawiedzenia.**

Wybór fragmentów Listu: Marek Kowalski

Pełny tekst Listu dostępny na stronie <http://www.archidiecezja.warszawa.pl/homepage/listy/?a=7440>



Polityka jako roztropna troska o dobro wspólne (cz. 2)

Roztropna decyzja

Roztropność jest poznawczym, duchowym i moralnym procesem. Kończy go podjęcie decyzji i wykonanie działania. Roztropna decyzja ma siedem cech charakterystycznych.

Po pierwsze, ściśle jest połączona z działaniem. Zanim podejmie się jakieś działanie – na przykład wyjście na zakupy, włączenie telewizora, modlitwa – decyduje się, co uczynić. Roztropna decyzja to, z wielu rozważanych możliwości działania, ta ostateczna. Działanie jest takie a nie inne, bo taka ostatecznie została podjęta decyzja – pomodliłem się, a nie włączyłem telewizora.

Po drugie, roztropna decyzja łączy to, co się chce uczynić z samym działaniem. Łączy **treść**, na przykład teraz pójdę na zakupy, czy włączę telewizor, czy pomodlę się, z istnieniem konkretnego **działania**. Postanowiłem: pomodlę się (treść) i zacząłem się modlić (zaistniałe działanie). Roztropna decyzja jest syntezą treści i istnienia. Nie dotyczy tylko hipotetycznego, rozważanego, nie zrealizowanego działania. Dotyczy tylko tego działania, które realnie wykonano.

Po trzecie, roztropna decyzja ściśle wiąże się z **dobrem**. To co jest wybrane i zrealizowane, jest zgodne z obiektywnym dobrem. Decyzje złe nie są roztropne. Ktoś kto jest roztropany, nie czyni zła. Potrafi rozpoznać i zrealizować dobro właściwe w tych unikalnych, niepowtarzalnych uwarunkowaniach, w których się znajduje.

Po czwarte, roztropna decyzja jest prawdziwa. Oprócz prawdy teoretycznej, która polega na zgodności wiedzy z obiektywną rzeczywistością, jest także **prawda** praktyczna. Polega ona na zgodności działania, a więc i decyzji, z obiektywnymi nor-

mami moralnymi. Decyzja jest moja, podmiotowa, subiektywna, ale zarazem prawdziwa, jeśli zgodna z obiektywnym dobrem, z prawem moralnym. Roztropna decyzja jest prawdziwa w obszarze działania. Ma charakter prawdy praktycznej.

Po piąte, roztropna decyzja wynika z inklinacji do dobra. Dotyczy to osoby potrafiącej intuicyjnie rozpoznawać i czynić dobro. Osoby, która nabyła już umiejętności, pewnej sprawności w czynieniu dobra. Nabyła wrażliwości na dobro. Kiedy podejmuje decyzję, nie musi jej towarzyszyć refleksja, że to co decyduje jest dobre. Czyni dobro nieomal spontanicznie.

Po szóste, roztropna decyzja jest zrozumiała tylko dla tego, kto decyduje. W tym sensie jest niekomunikowalna drugiemu człowiekowi. Każdy znajduje się w niepowtarzalnych warunkach i tylko on sam jeden wie, co należy tu i teraz, w tych unikalnych okolicznościach uczynić dobrego. Nie można roztropnie zdecydować za kogoś.

Po siódme, roztropna decyzja należy do **wiedzy w działaniu**. Ktoś rozpoznaje, wie i decyduje co uczynić. Czyni słusznie, dobrze, właściwie, zgodnie z obiektywnym prawem moralnym. Nie musi temu towarzyszyć refleksja moralizująca czy etyczna wyjaśniająca, usprawiedliwiająca, że ta decyzja jest dobra, słuszna. Ktoś decyduje, czyni roztropnie, a może mieć kłopot z wyjaśnieniem, dlaczego tak uczynił i dlaczego tak należało uczynić. Nawet kłopoty z wyjaśnieniem nie przekreślają tego, że decyzja i działanie jest roztropne. Roztropna decyzja odnosi się do realnego działania. Wyjaśnienie jej zasadności nie jest roztropnością, lecz wiedzą etyczną.

ks. prof. Janusz Węgrzecki

Bosa Księżna

*W modlitwach, postach byłaś ustawicznych,
ubogim służąc w potrzebach ich licznych.
Słyszałaś darem proroczym, cudami,
wstawiaj się, prosim, do Boga za nami.*

Pieśń z 1838 r.

Święta Jadwiga Śląska, której oddajemy cześć od ponad 700 lat, należy do najpopularniejszych świętych w Polsce, a także w Austrii, Czechach, Niemczech i na Węgrzech. Na pewno wiele zawdzięcza wychowaniu w rodzinie, w której świętość była nierzadkim przymiotem. Wielu członków rodziny było biskupami lub zakonnikami, a z jej rodu wywodzili się także inni święci i błogosławieni. Jest patronką m.in. Polski, Śląska, kilku miast, małżeństw, budujących się nowych świątyń, banitów, pojednania polsko-niemieckiego i dnia, w którym Karol Wojtyła został wybrany na papieża tj. 16 października.

Jan Paweł II tak o niej mówił we Wrocławiu 21 czerwca 1983 r.: „Przybyła do nas z obcej ziemi, weszła w piastowską rodzinę i w naszą historię po to, aby po siedmiu jeszcze wiekach świadczyć o prostych prawdach i podstawowych zasadach, bez których nie ma prawdziwie ludzkiego życia. Bez których nie może żyć i rozwijać się nie tylko człowiek – ale także naród!”.

Urodziła się ok. 1174 r. w Bawarii, z rodziców Bertolda VI i Agnieszki Wetyńskiej, hrabiów Andechs, którzy byli też książętami Meranii. W wieku 6 lat Jadwiga została wysłana do opactwa benedyktynek w Kitzingen, gdzie otrzymała staranne wykształcenie, m.in. w zakresie poznania Pisma Świętego i życiorysów świętych. Zetknęła się z pobożnością benedyktyńską – modlitwą, czytaniem i z uroczystą liturgią odprawianą we wspólnocie. Program szkolny obejmował również naukę języka łacińskiego, haftu, malowania, muzyki i pielęgnowania chorych.

Jadwiga najchętniej pozostałaby w klasztorze, ale ok. 1190 r. została wysłana do Wrocławia, gdzie poślubiła księcia Henryka I Brodatego, spadkobiercę tronu śląskiego. Po przedwczesnej śmierci ojca

i braci Henryk zasiadł w 1201 r. na tronie, a Jadwiga została księżną śląską. Stanowili oni wzorowe małżeństwo. Jadwiga, chociaż była Niemką, zachowywała polskie zwyczaje, nauczyła się też języka polskiego, wśród jej dworzan przeważali Polacy. Troszczyła się, by jej urzędnicy nie uciskali chłopów, przewodniczyła sądom, zaniżała lub darowywała grzywny, w razie klęsk polecała rozdawać zapasy żywności. Dla bezdomnych i kalek utworzyła przy dworze szpital, w którym często sama posługiwała. Henryk Brodaty był doskonałym gospodarzem swojego księstwa i miał środki na finansowanie fundacji kościelnych i charytatywnych. Do najsławniejszych fundacji należał pierwszy na terenie Śląska klasztor żeński – sióstr cysterek w Trzebnicy, założony w 1202 r. Za ich rządów wystawiono kościoły m.in.: w Złotymstoku, w Nowogrodzie Bobrzańskim i we Lwówku, szpitale we Wrocławiu i w Środzie Śląskiej. Jadwiga i Henryk byli również oddanymi rodzicami. Mieli siedmioro dzieci: Bolesława, Konrada, Agnieszkę, Henryka, Gertrudę, Zofię i Władysława, z których troje zmarło w dzieciństwie, a Konrad jako młodzieniec. Wiek dojrzałego doczekali tylko Henryk i Gertruda.



Wielki musiał być wpływ Jadwigi na męża i głęboka miłość Henryka do niej, ponieważ po urodzeniu siódmego dziecka Jadwiga i Henryk złożyli ślub dożgonnej czystości. Henryk zapuścił brodę, stąd jego przydomek. Los nie szczędził Jadwidze trudnych doświadczeń. Jej siostra Gertruda, królowa węgierska i matka św. Elżbiety, została

zamordowana. Narzeczony jej córki Gertrudy Otto VIII Wittelsbach został zabójcą króla niemieckiego Filipa, w następstwie czego Gertruda wstąpiła do klasztoru trzebnickiego. W 1227 r. księżna pielęgnowała męża zranionego na zjeździe książąt piastowskich w Gąsawie. Dwa lata później udała się w długą podróż do Czerska, by uwolnić Henryka z rąk Konrada Mazowieckiego, który go uwięził w walce o tron krakowski. Przeżyła także śmierć syna Henryka Pobożnego w bitwie z Tatarami pod Legnicą w 1241 r. Po śmierci męża w 1238 r. zamieszkała przy klasztorze w Trzebnicy, gdzie posługiwała najbiedniejszym.

Św. Jadwiga Śląska, aby nie odróżniać się od swego ludu oraz w imię pokory i skromności, chodziła boso, także po śniegu, ale pokutę tę ukrywała przed ludźmi. Jej spowiednik podarował jej trzewiki i nakazał, aby je nosiła. Przekonał się, że trzewiki były nieużywane. Skarcił ją za nieposłuszeństwo, ale Jadwiga odpowiedziała skromnie: „Ależ ojczec, posłuchałam cię. Oto trzewiki, dane mi przez ciebie, nosiłam je często”. Nosiła je pod pachą! Jadwiga jest pierwszą znaną w Polsce kobietą, która praktykowała surową ascezę, właściwą dla reguły cysterskiej. Przez 40 lat spożywała pokarm tylko raz dziennie, stosowała również posty o chlebie i wodzie. Umarła w 1243 r. w Trzebnicy, gdzie przeoryszą była jej córka. Już 1267 r. została kanonizowana przez papieża Klemensa IV, a sanktuarium w Trzebnicy stało się głównym ośrodkiem jej kultu.

O wielkości św. Jadwigi świadczy ok. 300 kościołów na świecie pod jej wezwaniem, m.in. w Niemczech, USA i Czechach. W Polsce jest ich ponad 180. Patronuje ona też Zgromadzeniu Sióstr św. Jadwigi, domom opieki, szkołom i szpitalom. Postawa św. Jadwigi Śląskiej, pobożnej małżonki i matki, może być dziś znakiem sprzeciwu wobec wszelkich prób degradacji życia małżeńskiego i rodzinnego, wzorem władczyni kierującej się w rządzeniu ewangeliczną miłością, która szczególnie powinna być istotna dla ludzi sprawujących władzę. Pewnie wszyscy byśmy sobie życzyli, żeby kierowali się oni w rządzeniu szlachetnymi pobudkami, aby z własnej woli rezygnowali z przywilejów, obniżali podatki i dbali o służbę zdrowia.

Grażyna Tierentiew na podstawie:
ks. Antoni Kielbasa SDS, *Święta Jadwiga*
Śląska, Warszawa 1990



O tym warto wiedzieć i pamiętać!

Wspomnienie Wszystkich Zmarłych – Zaduszki

Następnego dnia po Wszystkich Świętych Kościół modli się za wszystkich swoich zmarłych. Białe szaty kapłańskie z dnia Wszystkich Świętych zastąpione zostają kolorem fioletowym. Oznaki żałoby są wyrazem miłości Kościoła do tych spośród swoich dzieci, które cierpią w czyśćcu. Święto to jest wyrazem wiary, że wszyscy, którzy umierają w grzechu powszechnym lub nie odpokutowali do końca za inne grzechy, wędrują do czyśćca i że wierni na ziemi mogą im pomóc pokutą, modlitwą, jałmużną a zwłaszcza ofiarą Mszy świętej.

Święto to ma długą tradycję. Już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa dzień 2 listopada był w Kościele łacińskim poświęcany zmarłym. W każdej duszy chrześcijańskiej powinna rozbrzmiewać w tym dniu modlitwa:

„Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci. Niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen”.

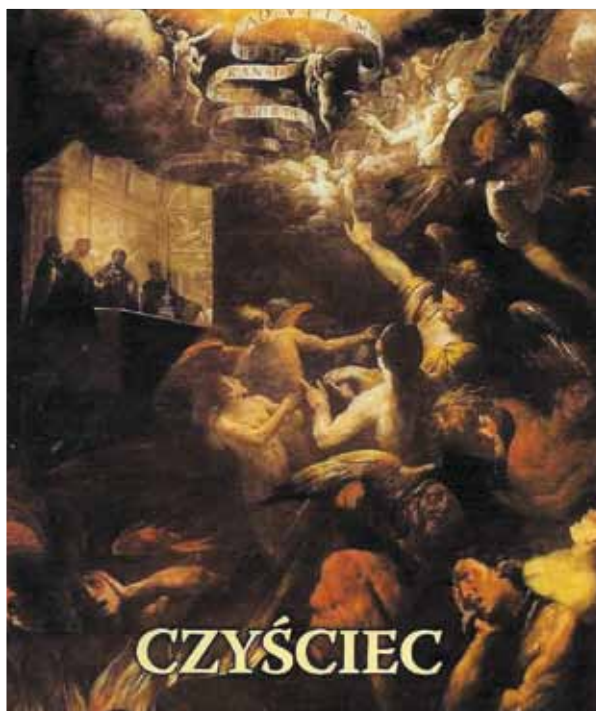
Warto też wiedzieć, że od 1915 roku każdy kapłan może w tym dniu odprawić trzy Msze święte: jedną za wszystkich wiernych zmarłych, drugą w intencji papieża, a trzecią w intencji odprawiającego.

Modlmy się:

Wszechmogący Boże, Ty przez śmierć krzyżową Twojego Syna, Jezusa Chrystusa, zwyciężyłeś śmierć naszą, a przez Jego spoczynek w grobie i chwalebne zmartwychwstanie uświęciłeś nasze groby i przywróciłeś nam życie nieśmiertelne. Wysłuchaj moją modlitwę za wszystkich, którzy z Chrystusem umarli, zostali pogrzebani i z ufnością oczekują zmartwychwstania. Boże żywych i umarłych, spraw łaskawie, aby ci, którzy

na ziemi poznali Ciebie przez wiarę, bez końca chwalili Cię w niebie. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Barbara Kowalczyk





30-lecie kościoła w Parafii św. Jana Kantego



Parafia św. Jana Kantego, erygowana w 1952 r., przez pierwsze trzydzieści lat korzystała z gościny kaplicy Sióstr Zmartwychwstanek. Nie posiadała odrębnej świątyni. Zbudowano ją w latach 1981–1984. W grudniu 2014 r. obchodzimy już 30-lecie istnienia tej świątyni. Dzieje budowy kościoła opisywaliśmy w książce *Parafia na Sadach. 50-lecie Parafii św. Jana Kantego w Warszawie 1952-2002*. Prezentowane poniżej fragmenty przypominają zdarzenia sprzed 30 lat, a fotografie – zmieniający się wygląd ołtarza głównego.

Rok 1981 to rok wielkich nadziei i nadchodzących zmian społecznych i politycznych.

Dnia 23 kwietnia 1981 r. parafia otrzymała z dawna oczekiwane zezwolenie na budowę kościoła. Prace budowlane rozpoczęto 11 kwietnia 1981 r. Poświęcenia kamienia węgielnego dokonał 11 czerwca tego roku wikariusz generalny Archidiecezji Warszawskiej bp Jerzy Modzelewski.

Prace prowadzono bardzo sprawnie. Szybko położono ławy fundamentowe i rozpoczęto budowę dolnej kondygnacji. W okresie letnim położono sklepienie dolnego kościoła i podjęto budowę podstawowego budynku świątyni.

Jesienią mury świątyni doprowadzono do pierwszego gzymsu i prace przerwano na okres zimy. Równoległe z budową kościoła postępuje budowa domu parafialnego (plebanii). [s. 66 książki]

„Ustępujący proboszcz ks. dr Ryszard Śliwiński nie pozostawił długów. Pozostawił natomiast materiały budowlane według załączonego wykazu” [fragment protokołu] A w skromnym wykazie – 29 pozycji – jest m.in. 60 000 cegieł, 10 ton cementu, ponad 100 m³ drewna budowlanego, 2 windy, silos betonu, 3 betoniarki.

Zgodnie z zarządzeniem Kurii Metropolitalnej ks. dr Antoni Dębkowski objął parafię z dniem 20 listopada 1981 r. i podjął dzieło poprzedników.

Zmiana proboszcza wnosi nowego ducha i wyraźnie dynamizuje codzienne życie parafii. A do wszystkich zadań duszpasterskich przybywa nowe, poważne, bardzo trudne i odpowiedzialne a przy tym mocno obciążające zadanie: budowa świątyni. [s. 67]

Od wczesnej wiosny 1983 r. rozpoczęto prace przygotowawcze do wielkiego dzieła jakim jest strop świątyni – cieśle pracowali przy szalunkach, a zbrojarze tworzyli konstrukcje zbrojeniowe stropu.

Trzeba również widzieć pomoc Opatrzności w tej budowie. Oto gdy nieustanna rozterka o dalsze środki spędzała sen z oczu, niespodziewanie zjawili się dwaj panowie, którzy anonimowo przekazali pieniądze na zakupienie blachy miedzianej. Jeden z ofiarodawców to człowiek zamożny, natomiast drugi, niczym uboga wdowa kładąca do skarbony grosz – wszystko co miała, oddał oszczędności całego swojego życia. [s. 71]

Dnia 16 grudnia 1984 r. ks. proboszcz ogłosił: „Od przyszłej niedzieli Msza św. o godz. 10.00, 11.00, 12.00 i 13.00 będzie odprawiana w nowym kościele”. W czwartą niedzielę Adwentu 23 grudnia 1984 r. o godz. 10.00 weszliśmy pierwszy raz do nowego kościoła – wielkie wzruszenie odbijało się na twarzach wiernych. Kościół nie był w tym czasie ogrzewany, mimo kompletnej instalacji. Rozruchu instalacji nie można było wykonać z powodu mrozów. Należało czekać na odwilż, aby woda nie zamrzła w rurach.

Nowy kościół doraźnie poświęcił budowniczy: ks. proboszcz. Był to kolejny rok sukcesów administracyjnych i duszpasterskich w parafii św. Jana Kantego. [s. 72]

„Do parafii zostałem posłany w konkretnym celu. Doprowadzić budowę kościoła i domu parafialnego do końca, nie zaniedbując duszpasterstwa. Kierowanie budową w czasach, kiedy o ma-





Zdjęcia nieopisane z książki „Parafia na Sadach”

teriały budowlane, nawet tak podstawowe jak cement, trzeba było bardzo się starać, zabierało zbyt wiele czasu i energii, trudno więc było myśleć o osiągnięciu osobistych celów, np. na polu naukowym... Ale wymierny efekt tych starań dawał wiele radości. Ważna była zwłaszcza świadomość, iż tak wielu parafian (choć nie wszyscy) jest ze mną, zawiera mi swoje pieniądze, składa ofiarę, znosi liczne niewygody związane z budową kościoła” – wspominał ks. dr Antoni Dębowski. [s. 99]



Fot. Marek Kowalski



*Za długoletnią duszpasterską
posługę w naszej Parafii
i za wybudowanie świątyni
wyrażamy Księdzu Prałatowi
dr. Antoniemu Dębowskiemu
ogromną wdzięczność i życzymy
wielu Bożych Błogosławieństw.*

Parafianie



TRYPTYK ŚWIĄTECZNY GWIAZDA – WIGILIA – KOŁĘDA



GWIAZDA BETLEJEMSKA jest jednym z symboli Świąt Bożego Narodzenia. Przez wieki wielu uczonych analizowało to zjawisko. Wysuwano mnóstwo hipotez, lecz żadna nie rozwiązała wątpliwości do końca. Znany brytyjski badacz Dawid Hughes doszedł do przekonania, że Gwiazda była zjawiskiem historycznym, autentycznym, a dzięki niej można wyznaczyć rzeczywistą datę narodzin Jezusa. Podstawowym źródłem informacji o owej tajemniczej gwieździe nadal pozostaje Biblia.

Nasuwa się też pytanie: kim byli trzej Królowie? Być może byli to kapłani z Medii, którzy poza służbą w świątyni, zajmowali się objaśnianiem snów i czytaniem z gwiazd. Obserwując mapę nieba musieli dostrzec nowe zjawisko gwiazdne. Owa gwiazda betlejemaska mogła być jakimś szczególnym ustawieniem planet! Słynny astronom Kepler, badając w 1603 roku złączenie Jowisza i Saturna, które powtórzyło się jeszcze dwukrotnie w ciągu kilku miesięcy, jako pierwszy wysunął tezę, że takie połączenie mogło być Gwiazdą Betlejemską.

Liczna grupa uczonych skłania się do hipotezy, że Gwiazdą Betlejemską była kometa, która pojawiła się na niebie od strony Wschodu. O komecie w tym okresie wspominają dawne zapiski astrologów chińskich. Wszystkie te hipotezy potwierdzają wiarygodność wspomnianego w Biblii wydarzenia.

WIGILIA BOŻEGO NARODZENIA – wieczór wigilijny w tradycji polskiej jest najbardziej wzruszającym i uroczystym wieczorem roku. Na powstanie Świąt Bożego Narodzenia, a więc i wigilii, nałożył się długi proces historyczny. Złożyły się na niego zwyczaje, obrzędy pogańskie i kulturowe różnych narodów. Jeżeli Boże Narodzenie obchodzone jest dopiero od IV wieku, to sama wigilia ma znacznie starszy rodowód. Wigilie wspomniane już były w Starym Testamencie. Obchodzono je przed każdą uroczystością, a nawet przed każdym szabatem. Było to przygotowanie do odpoczynku świątecznego. Izraelici zwali je „Wieczorem”. Wigilie obchodzone były także po narodzeniu Chrystusa. Rozpoczynano nimi święta kościelne. Trwały one od godziny

SKĄD SIĘ WZIEŁY KOŁĘDY? Kolęda ma długą historię, bo sięgającą jeszcze czasów pogańskich. Sama nazwa pochodzi ze starożytnego Rzymu, gdzie pierwszy dzień każdego miesiąca zwany był *calendae*. Od tego właśnie łacińskiego słowa pochodzi zarówno nazwa kalendarza, jak i kolędy. Uroczystości na cześć Nowego Roku nazywali Rzymianie *Festum Calendarum*. Na tę okazję Słowianie na ziemiach polskich i ruskich mieli własną nazwę – *GODY*. Wywodziła się ona z prasłowiańskiego słowa *god* – czas, pora, rok. Ponieważ w święcie uczestniczyły dwa gody – żegnano stary i witało nowy rok – obydwie zostały uhonorowane w nazwie, stąd *GODY*.

Gody obchodzono w Polsce zawsze z wielką fetą, radością i pieśniami. Pieśni te przez lud zwane były właśnie kolędą. Wówczas nie miały nic wspólnego z późniejszą kolędą religijną. Wraz z przyjęciem chrześcijaństwa nazwa *GODÓW* objęła i Świąta Bożego Narodzenia. Wówczas do świeckiej kolędy zaczęła wkraczać tematyka bożenarodzeniowa.

Z przemieszania starych, świeckich pieśni noworocznych i nowych o tematyce religijnej, powstały piękne, proste i melodyjne ludowe kolędy polskie. O ich narodowym charakterze zdecydował właśnie świecki nurt.

Pielęgnujmy w naszych domach i rodzinach tę tradycję, która sięga naszych prasłowiańskich korzeni i śpiewajmy, śpiewajmy, śpiewajmy polskie kolędy!!!

Barbara Kowalczyk



trzeciej po południu do wieczora. Przygotowanie wigilijne miało na celu przyrządzenie potraw, aby nie czynić tego w święto, oraz odprawienie ceremonii rytualnych.

Uroczysta Wigilia Bożego Narodzenia wywodzi się właśnie z tamtej tradycji. Samo słowo „wigilia” pochodzi z języka łacińskiego i oznacza *CZUWANIE*. Taki był dawniej zwyczaj w Kościele, że w dniu poprzedzającym większe uroczystości obowiązywał post i przez całą noc oczekiwano na tę uroczystość, spędzając czas na wspólnych modłach.

